HASŁO KOBIECE | DZIŚ 12 STRON | HASŁO GOSPODARCZE

Nr. 50 | Czwartek, dnia 20 lutego 1930 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

MOWA P. MIN. KWIATKOWSKIEGO

na posiedzeniu konferencji w sprawie rozejmu celnego w Genewie

CHAOTYCZNY STAN GOSPODARKI EUROPEJSKIEJ — NAPRAWA OBECNEGO KRYZYSU — SPRAWA KONSUMCJI I KREDYTÓW — ROLNICTWO — EMIGRACJA — RÓŻNORODNOŚĆ TARYF CELNYCH

GENEWA 19, 2. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu konferencji w sprawie rozejmu celnego przemawiał p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.

P. minister scharakteryzował gospodarkę europejską w okresie powojennym, podkreślając, że źródła dzisiejszych narad i konsekwencje, które z nich mogą wyniknąć, są znacznie głębsze, niżby się wydawało z formalnego porządku obrad.

Minister omawia chaotyczny stan gospodarki europejskiej w dobie powojennej i zaznacza, że dopiero od chwili uporządkowania waluty życie gospodarcze zaczęło wchodzić na normalne tory rozwoju.

Tak samo w poszukiwaniu sposobów naprawy obecnego kryzysu należy sięgnąć do podstawowych warunków bytu gospodarczego każdego kraju. Należy uświadomić sobie, że najlepsza konwencja międzynarodowa mogłaby w przyszłości wykazać nowe sprzeczności w żywotnych interesach państw i mogłaby podważyć wiarę w kooperację międzynarodową.

Zdaniem ministra należy brać pod uwagę zasadę naczelną: domagać się zdrowego rozwoju konsumcji w każdym poszczególnym państwie i wzajemnego poszanowania warunków, które do tego prowadzą. Minister podkreślił dalej znaczenie łatwości kredytów i wysokości stopy procentowej w poszczególnych krajach, która jest różna a przeto i warunki gospodarcze są inne.

Omawiając sytuację państw europejskich minister podkreślił wybitną skłonność ku protekcjonizmowi rolnictwa. Protekcjonizm ten ujawnia się nietylko w taryfach celnych lecz i w zarządzeniach administracyjnych, a w bardzo znacznym stopniu i w przepisach weterynaryjnych przypomina również o trudnościach stawianych emigracji w niektórych krajach, która jest naturalnym wynikiem przyrostu ludności i trudności gospodarczych.

W dalszym ciągu minister szczegółowo omawiał sprawę różnego charakteru taryf celnych i dłużej zatrzymał się na sytuacji gospodarczej Polski, Rumunji, Czechosłowacji i państw bałtyckich. (PAT)

Pogrzeb ambasadora Moora odbędzie się w Pitsburgu

NOWY JORK, 19.2. Zmarły onegdaj ambasador w Polsce ś. p. Aleksander Moore, po uroczystościach pogrzebowych, odbytych w Los Angelos, będzie pogrzebany w rodzinnem swem mieście, Pitsburgu, dokąd zwłoki jego będą przewiezione.

Prasa amerykańska poświęca zmarłemu pełne uznania wspomnienia pośmiertne.

DEPESZA MINISTRA ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 19.2. Z powodu zgonu posła Aleksandra Moore, mianowanego ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce, minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wystosował depeszę treści następującej:

J. E. P. Stimson, sekretarz stanu
Waszyngton.

Głęboko wzruszony bolesną wiadomością o zgonie p. Aleksandra Moore, pragnę wyrazić Jego Ekscelencji moje kondolencje oraz najszczerszy żal, że pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce zmarł, zanim zdołał zapoczątkować działalność nowej ambasady i dać poznać swe wysokie zalety, które zapewniały mu jaknajgorętsze przyjęcie.

(—) August Zaleski.

Wybuch w prochowni
9 zabitych, 15 rannych

ATENY, 19.2. W prochowni w pobliżu Aten miała miejsce silna eksplozja. Jest 9 zabitych i 15 rannych. Szkody materjalne znaczne. (PAT)

Ignacy Paderewski poddał się operacji ślepej kiszki

BERLIN 18, 2. „12-Uhr-Blat" donosi z Genewy: Znakomity pianista Ignacy Paderewski bezpośrednio przed odjazdem do Ameryki zachorował nagle w Monte Carlo.

Podróż została odroczona, arysta zaś poddać się musiał ciężkiej operacji ślepej kiszki.

Marszałek Piłsudski i p. premjer
odbyli wczoraj dwugodzinną konferencję

WARSZAWA, 19.2. Prezes Rady Ministrów prof. Bartel udał się dziś do Belwederu, gdzie odbył dwugodzinną konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

W godzinach wieczornych przyjął ministra robót publicznych Matakiewicza, a następnie kierownika min. skarbu Matuszkiewicza, wiceministra skarbu Grodyńskiego i przewodniczącego senackiej komisji skarbowej Gilewicza. (PAT)

Konferencja morska odroczona
Dalsze narady rozpoczną się 26 b. m.

LONDYN, 19.2. Urzędowo komunikują, że w rezultacie narad pomiędzy szefami wszystkich znajdujących się obecnie w Londynie delegacyj, postanowiono odroczyć konferencję morską do dnia 26 bm. (PAT)

LONDYN, 19.2. Tygodniowa przerwa w posiedzeniach konferencji morskiej spowodowana została kryzysem gabinetowym we Francji, dokąd udali się główni delegaci francuscy. (PAT)

Aresztowania w Sowietach

MOSKWA 18, 2. W Samarze dokonano aresztowania około 100 osób, głównie Tatarów, pod zarzutem tworzenia akcji kontrrewolucyjnej.

Między aresztowanymi znajduje się b. dowódca samarskiego okręgu wojennego, Martynow. (AW)

Petkiewicz wraca

NOWY JORK, 19.2. Petkiewicz wyjeżdża w czwartek 20 bm. do Gdańska na pokładzie parowca „Lituania". (PAT)

Konsul meksykański zabity
w strasznej katastrofie samochodowej pod Wilanowem
2 trupy i 4 osoby ciężko ranne na „zakręcie śmierci"

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Wczoraj o godzinie 8 rano zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa na szosie wilanówskiej.

W kierunku Wilanowa jechał z szybkością ponad 100 klm. na godzinę samochód Juljana Brygiewicza znanego przemysłowca warszawskiego, honorowego konsula meksykańskiego.

Oprócz p. Brygiewicza w samochodzie jechali: żona jego Aleksandra, konsul meksykański Raul Rodriguer Duarte, szwagier p. Brygiewicza, Aleksander Goanów, który przed paru dniami przybył z Francji i p. Eugenja Kontelan również przybyła przed paru dniami z Paryża.

Na t. zw. „zakręcie śmierci", pod samym Wilanowem, samochód uderzył o barjerę i wpadł następnie na topolę. Samochód rozbił się i jednocześnie stanął w płomieniach.

Kierowca, Kazimierz Ulas został wyrzucony z automobilu na odległość kilkunastu metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Świadkami katastrofy byli mieszkańcy Wilanowa, Jan Wernio, oraz Szczygielski. Rzucili się oni pierwsi na ratunek pasażerom.

Wszyscy jadący samochodem byli ciężko ranni. Ogarnął się przytem taki atak nerwowego lęku, że po otworzeniu drzwiczek karety, nikt nie chciał wyjść i trzeba było wszystkich wyciągać siłą.

Wszyscy pasażerowie samochodu ubrani byli w stroje balowe, byli bowiem przez całą noc na zabawie, a rano, przed udaniem się do domu, postanowili użyć przejażdżki, która skończyła się tak tragicznie.

Oprócz odniesionych ran, wszyscy pasażerowie ulegli poparzeniu. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus konsula Duarte i p. Guanowa.

Konsul, który uległ pęknięciu czaszki, oparzeniu lewego uda i potłuczeniu zmarł w południe, nie odzskawszy przytomności.

Katastrofa ta była jedną z największych jakie dotąd notowano w okolicach Warszawy.

Zatarg w przemyśle bielskim narazie został zażegnany

KATOWICE 19, 2. W wyniku zabiegów władz centralnych, województwa i ostatecznej interwencji okręgowego inspektora pracy inż. Gallosa w dniu 18 b. m. zlikwidowano zatarg w bielskim przemyśle. Do 1 maja r. b. robotnicy pracować będą na dotychczasowych warunkach płacy i pracy, specjalna zaś komisja złożona z przedstawicieli obu stron w międzyczasie opracowuje nowy projekt umowy. (PAT)

Znaczne oszustwa na szkodę

Widzewskiej Manufaktury

Warszawski oszust sprzedawał liche towary z etykietami znanych firm przemysłowych

WARSZAWA 19, 2. Na skutek skargi zakładów „Widzewskiej Manufaktury" w Łodzi warszawski Urząd Śledczy rozpoczął poszukiwania fałszowanych wyrobów włókienniczych, sprzedawanych jako wyroby „Widzewskiej Manufaktury". Po przeprowadzeniu szeregu rewizyj w składzie hurtownika Mordki Jabłonka przy ulicy Gęsiej Nr. 11, znaleziono sztuki płótna, obanderolowane fałszywemi etykietami „Widzewskiej Manufaktury".

Jabłonka zeznał, że płótna te nabył u niejakiego Obrama Berkmana (Nalewki 16), u którego podczas rewizji znaleziono sztuki płótna gorszego gatunku, owiniętego w opakowania fabryk: żyrardowskiej, Widzewskiej Manufaktury, I. K. Poznańskiego oraz Scheiblera i Grohmana.

Straty poniesiono przez te firmy, przekraczają 100 tys. złotych. Berkman zbiegł. (PAT)

Kłamliwe wykręty sowieckie

MOSKWA 19, 2. Zapoczątkowana orędziem Ojca Świętego akcja w kierunku obrony religji wywołała wśród politycznych kół sowieckich niezwykłe poruszenie. Obecnie robi się wszystko dla wykazania, że antyreligijny ruch sowiecki jest dziełem organizacyj prywatnych, a nie rządu sowieckiego. Do wyrażenia miarodajnych w tym względzie opinji powołane zostały naczelne władze cerkwi prawosławnej w ZSRR., a w szczególności obecny zwierzchnik tej cerkwi, metropolita Niżnego Nowgorodu Sergjusz. Po ogłoszeniu przed paru dniami deklaracji, która starała się wykazać całkowitą lojalność rządu sowieckiego w stosunku do cerkwi prawosławnej, a która to deklaracja, jak sądzić można z głosów oburzenia prasy sowieckiej, przeszła zagranicą bez echa, — wczoraj z inicjatywy Narkomindieła, metropolita, Sergjusz przyjął korespondentów zagranicznych, którym raz jeszcze powtórzył wszystkie swoje prosowieckie argumenty. Metropolita Sergjusz specjalnie ostro wystąpił przeciwko Ojcu Świętemu, którego nazwał wrogiem prawosławia. (PAT)

Mrozy w Ameryce

N. JORK 19, 2. Notowane tu są niezwykle silne mrozy. Kilka osób zmarzło na śmierć.

Z różnych stanów kraju donoszą o nadzwyczaj obfitych opadach śnieżnych, które poczyniły wiele szkód i tamują normalny ruch kolejowy. (AW)

Groteskowe pomysły litewskie

„Sąd nad Piłsudskim

Żeligowskim i Litwą Srodkową"

KOWNO, 19.2. Radjostacja kowieńska ogłasza dzisiaj następujący komunikat:

Inteligencja litewska w Koszedarach urządziła sąd nad królem Jagiełłą. Wyrok tego sądu tak się nie podobał prasie warszawskiej i „Dniowi Kowieńskiemu", iż uczestników sądu nazwali wprost pastuchami. W przyszłości urządzony będzie sąd nad Piłsudskim, Żeligowskim i Litwą Środkową, a zobaczymy, jak zareagują panowie z Warszawy. (PAT)

Tardieu — kandydatem

na premjera nowego rządu

PARYŻ 19, 2. „Petit Parisien" zaznacza, że wczoraj wieczorem Tardieu był osobistością wielce faworyzowaną na stanowisko premjera. Dziennik zauważa jednak, że o ile Tardieu starałby się urzeczywistnić kombinację koncentracji republikańskiej, to jest rzeczą mało prawdopodobną, aby mógł wyłączyć od niej zwolenników prawicy, którzy popierali stale, a więc i w dalszym ciągu popierać będą dawną większość z wykluczeniem radykałów społecznych. (PAT)

PARYŻ 19, 2. W ciągu popołudnia Tardieu przyjął ministrów Leyguesa, Lorin-Eynaca, Hennessy i marszałka Lyautey. (PAT)

Sprawa kredytów dodatkowych

w Sejmowej Komisji Budżetowej

WARSZAWA 19, 2. Sejmowa Podkomisja Budżetowa do sprawy zamknięć rachunkowych i uwag Najwyższej Izby Kontroli pod przewodnictwem posła Rataja po referacie posła Korneckiego załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu sprawy legalizacji kredytów dodatkowych za rok 1926/27, przyjmując rządowy projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r.

Zkolei rozpatrywano zamknięcie rachunków państwowych za rok 1926/1927 oraz uwagi N. I. K., co do tych zamknięć i postanowiono zaproponować wnioski, które będą sejmowi przedłożone dopiero po uchwaleniu przez Sejm i Senat projektu ustawy o dodatkowych kredytach za ten okres.

PERŁY W KAŁUŻY

Uczciwego człowieka ogarnia ogrom bólu, gdy się zbliży do opozycyjnych sejmowiczów i dotknie ich spraw. Woń grzechu i tajonego zła znaczy ścieżki legjonu krzykaczy i bezpłodnych nierobów. Spojrzenie ich zatruwa najświętsze sprawy, a słowa są kłębowiskiem syczących wężów. Rzucane im zaklęcia w imię ojczyzny i najświętszych ideałów lecą w próżnię, a targanie sumieniem, że Polska spada w przepaść, wywołuje zgodną odpowiedź: niechaj spada!

Posłowie opozycyjni są rzekomo wiązanką najwonniejszych kwiatów, wybranych pracowicie na niwie wyborczej przez swych zwolenników, są rzekomo emanacją cnót, pracy i zasługi. Biedny byłby naród, którego najwonniejszym kwiatem byłby Witos, Putek i Dąbski!

Wola ludu dziwnemi chadza drogami. Do przybytku, decydującego o losach narodu, dostają się nie ci, których bezinteresowność, czystość obyczajów i mrówcza praca dla dobra państwa do tego predystynowały. To wśród wyborców nie popłaca i popularności nie rodzi! Tłum oddaje berło krzykaczowi i najwięcej obiecującemu licytantowi. Nic więc dziwnego, że po zakamarkach sejmu warszawskiego błąkają się postacie z pod dość ciemnej gwiazdy. Krzykliwe, hojne w słowach i bezczelne. Wnoszą one w życie parlamentarne rozpasanie karczemnych wieców i hałaśliwość podpitych weselników. Giną dobre obyczaje, króluje wszechwładne Chamstwo.

Jakże inaczej wygląda grupa poselska B. B.!

Powstała ona z idealnych pobudek jako protest przeciw wędrówce naszego parlamentu po błotnistych ścieżkach demagogji, jako protest przeciw nadużywaniu stanowiska poselskiego dla ładowania kieszeni zyskami.

Poseł przedmajowy była to figura o groźnej potędze, której się bano, kłaniano i na wyścigi służono. Popierał on mętne sprawy, których obrony nie podjąłby się żaden adwokat. Zdzierał buty na wydreptywaniu przywilejów dla znajomków i powinowatych. Węszył za koncesjami, dojlidzkiemi lasami i wszelakiem dobrem materjalnem.

Maj przeciął to zło radykalnie. Posłowie B. B. rzyjęli zasadę nieinterwenjowania po biurach ministerstw, województw i starostw. Zasadę tę ściśle przestrzegają i nią się bezwzględnie kierują.

Czy należy się dziwić, że ściągnęli oni na siebie nienawiść opozycji, tracącej zyski? Czy nie należy uważać za zupełnie naturalny odruch „pokrzywdzonych" posłów, którzy musieli skończyć z kupnem will w Zakopanem, parowych młynów i obszarniczych resztówek?

Przyboczna prasa opozycji ironizuje od lat na temat, że posłowie BB. głosują karnie, zgodnie, bez wylewu kilkugodzinnych frazesów.

I to zrozumiałe u ludzi, którzy w swych klubach partyjnych dyskutują pałkami i stołowemi nogami!

Idealizm w epoce zaparcia powojennego nie popłaca. Nie znajdują należnego poklasku dobre obyczaje i wysoki poziom moralny członków klubu BB. (nie mówię tu o 2 czy 3 uciekinierach z innych klubów, którzy ten poziom usiłowali obniżyć).

Nie należy się przeto dziwić, że uchwała Bloku o dobrowolnem odrzuceniu przywileju nietykalności poselskiej tak małe znalazła zrozumienie. Idealistów zwą źli ludzie warjatami. Tak też nazwała ich prasa opozycyjna, nie chcąca pojąć, że są jeszcze na świecie ludzie, którzy, nie zmuszani przez nikogo, mówią:

— Odrzucam przywileje poselskie jako niezgodne z duchem czasu. Jako człowiek uczciwy biorę na siebie pełną odpowiedzialność za słowa i czyny. Jeśli zgrzeszę, oddam się sądowi, jak każdy grzeszny śmiertelnik. —

Słowa te powinny rozpocząć nową erę w dziejach parlamentaryzmu polskiego jako odruch wyjątkowej czystości charakteru i chęć podniesienia poziomu moralnego Sejmu.

Jaki odzew wywołał krok ten u opozycji?

Naigrawania, ironiczne uśmiechy, tuszowanie motywów wspaniałego czynu i usiłowanie zepchnięcia członków Bloku do kałuży, którą opozycja kroczy. Wywołał też odpowiedź jednego z pism opozycyjnych w słowach, które należałoby uwiecznić:

„Ryzykować tem łatwiej, im mniej się ma do stracenia!"

Słusznie! Blok, oddając się do dyspozycji sędziego, nic nie straci. Natomiast opozycja ma do stracenia wiele. Przedewszystkiem wolność, której kres położyłoby więzienie. Za spiskowanie z zagranicą, bunty, zdradę główną i szereg najgroźniejszych paragrafów kodeksu karnego.

Lepiej przeto nie być idealistą i — nie ryzykować!

Adam Wilski.

WAŚNIE i SPORY

między ambicjami przywódców partyjnych

zaciężyły jak kamień, nad życiem politycznem Anglji

Coraz częściej i głośniej mówi się o nowych wyborach w Anglji. Mówi się o tem nietylko zresztą w samej Anglji, ale i zagranicą. Dni labourzystów

uważane są za policzone.

Jedna z opinij przewiduje upadek Mac Donalda na wiosnę, inna wyznacza mu kres już z końcem roku bieżącego. Istnieją już nawet horoskopy co do rezultatów nowych wyborów.

Wiadomo jednak, że nikt w Anglji w tej chwili nie pragnie nowych wyborów. Angielska opinja publiczna ma teraz wiele innych trosk i zmartwień, wolałaby uniknąć nowych wyborów, które sparaliżowałyby działalność rządu i parlamentu na czas dłuższy i naraziłyby kraj na koszty i na nowe kłopoty. Anglicy są teraz przede wszystkiem do głębi przejęci szerzącą się klęską bezrobocia. Fabryki znajdują się w gorszem położeniu, niż kiedykolwiek przed tem, — niema rynków zbytu i niema kredytu. Robotnicy idą masowo na bruk, a ta rosnąca z dnia na dzień armja bezrobotnych, która w dobie obecnej sięga już niebywałej liczby półtora miljona ludzi,

staje się najcięższą zmorą,

wiszącą nad głową Anglji i stale przybierającą na rozmiarach i groźnym ciężarze.

A zatem pracy, a nie wyborów, domaga się dziś szeroka opinja w Anglji. A jednak — o wyborach głośno mówi się ciągle i wiele pisze.

Dlaczego?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie w woli wyborców angielskich, nie w opinji publicznej kraju, lecz w wielkim, ciągle rosnącym antagoniźmie angielskich przywódców partyjnych. Naród nie pragnie wyborów, ale jeśli sytuacja doprowadzi do rozpisania ich, co wobec wytworzonych warunków nie jest wykluczone, — to stanie się to głównie dlatego, że doprowadzi do nich wzajemny

wrogi stosunek przywódców partyjnych.

Nie tyle więc nawet programy partyjne, ile nienawiść jednego leadera do drugiego powoduje możliwość nowych wyborów angielskich.

Antagonizm Lorda Rothermera do Lorda Beaverbrook'a, a antagonizm ich obydwu do gasnącego przywódcy konserwatystów Baldwina z jednej strony, — i wielki antagonizm Lloyd Georga do Mac Donalda z drugiej strony, są istotną przyczyną, grożącą krajowi niepożądanemi wyborami. Przedewszystkiem odgrywa tu rolę antagonizm

Lloyd Georga do Mac Donalda

i naodwrót.

Nietylko jednak antagonizm Lloyd Georga do Mac Donalda przyśpiesza nowe wybory. Rosnąca nienawiść między przedstawicielem szkockich robotników Maxtonem a premjerem Mac Donaldem także wpływa bardzo na wzrost możliwości szybkich wyborów. Posłowie ze Szkocji odsuwają się coraz dalej od Mac Donalda, swego dawniejszego wodza, aż w końcu niewątpliwie

odłączą się od niego zupełnie

i stworzą czwartą partję w parlamencie angielskim. Tolerowali oni Mac Donalda tak długo, póki był tylko leaderem partji. Ale odkąd został premjerem i odkąd jego socjalizm stał się nieco „zimniejszy" i „praktyczniejszy", — przedstawiciele szockiego proletarjatu nie poszli za nim.

Lloyd George również posiada wybitnego przeciwnika w łonie swojej własnej partji. Jest nim lord Grey, który teraz jawnie wypowiedział się, że nie może tolerować Lloyda George'a na stanowisku wodza liberałów.

Rozkład, ujawniający się coraz bardziej, również i w angielskiej partji konserwatystów, przyczyni się także znacznie do możliwości nowych wyborów. Ex-premjer Baldwin okazał się wodzem słabym i sentymentalnym, przeto kilkaset tysięcy konserwatystów półoficjalnie za swego wodza uważa nie jego, lecz lorda Beaverbrook'a. Ich zajadłe spory na tle poglądów co do polityki cłowej są zupełnie jawne i

jak robak toczą partję.

Sytuację pogarsza to, że w sporze tym bierze również udział trzeci wybitny przywódca konserwatywny, lord Rothermer, przeciwnik zarówno Baldwina jak Beaverbrook'a.

Nad całem więc życiem politycznem Anglji zaciążyły, jak kamień, waśnie i spory między ambicjami przywódców partyjnych.

— „Chcemy pokoju" — woła cała opinja angielska. — „Chcemy pracy" — wołają miljonowe rzesze bezrobotnych. A tymczasem przywódcy partyjni wodzą się za łby i kosztem społeczeństwa załatwiają między sobą swe polityczno - personalne porachunki.

Ileż podobieństwa między temi angielskiemi stosunkami politycznemi, a stosunkami wewnętrznemi w Polsce, które domorośli polscy „mężowie stanu" z ulicy Wiejskiej chcieliby na Anglji wzorować...

PRZEGLĄD PRASY

CZY NIE WSTYD?...

Od szeregu lat toczą ze Skarbem Państwa procesy potomkowie powstańców, którzy lali nietylko krew, lecz przez konfiskaty stracili całe mienie. W poszczególnych wypadkach wygrywają, odzyskując majątki, które się im słusznie należą.

W dniu 14 lutego br. toczył się w Sądzie Najwyższym spór o majątek, skonfiskowany powstańcowi przez rządy rosyjskie. Jest on własnością Skarbu Państwa. Jako powódka występowała schorowana, zapracowana, pochylona biedą ku ziemi córka powstańca, który zmarł na Syberji.

Reprezentant Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, odpierając pretensje skarżącej, wyraził się wobec licznych widzów po polsku, jasno i zrozumiale:

— „Z jednej strony tańczy się w narodowej konfederatce, z drugiej wyciąga do rządu dłoń o... wsparcie!"

Więc ziemia przez Moskali zagrabiona, w której grudach tkwi morze krwi i łez patrjotów, nie należy się wedle ludzkich i boskich praw kobiecie, którą życie przygniotło ku ziemi?

Więc dopominanie się o własność z dziada pradziada jest wyciąganiem dłoni o wsparcie?

Rozumiemy, stanowisko reprezentantów państwa, którzy muszą bronić jego interesów w sądzie.

Czy jednak forma przemówień musi bezcześcić wspomnienia przeszłości i stać na poziomie sowieckiej karczmy?

Ma świętą rację Marja Rodziewiczówna, która zwróciła się w tej sprawie z listem otwartym do polskich pism:

> **Więc córka powstańca, żądająca zwrotu zagrabionej jej ojcu powstańcowi przez moskali ziemi, spotyka się w Sądzie Polskim z naigrawaniem od osoby, która winna być stróżem prawa!**
>
> **Czy nie znajdzie się w naszej Ojczyźnie człowiek lub władza, któraby uniemożliwiła podobne występy urzędnikom Państwa.**

Do tych słów zbędny dalszy komentarz.

JESZCZE LIST MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Krakowski „Głos narodu" opatruje swoistym komentarzem słynny list w sprawie zajść 31 października. Posłuchajmy:

> **„P. Minister zarzuca marsz. Daszyńskiemu, że „wkroczył w dziedzinę kryminalną", gdyż arogował sobie rozkazodawstwo w stosunku do wojska i dodaje, że istnieją paragrafy karne, które taką „substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo"... Przyjmijmy na chwilę poważnie pogląd, że marsz. Daszyński w dniu 31 października ub. roku dowodził, czy usiłował dowodzić wojskiem, znajdującem się w Sejmie... Radzimy wobec tego p. Ministrowi Wojny zaskarżyć p. Marszałka Sejmu do sądu o bezprawne przywłaszczenie sobie rozkazodawstwa... P. Daszyński napewno postara się o zwolnienie z nietykalności poselskiej, poczem będziemy mieć jedną z najweselszych rozpraw sądowych, jaką sobie można wyobrazić...**

A teraz nasze komentarze. P. Marszałek Daszyński istotnie chciał dowodzić wojskiem, usiłując narzucić mu swe rozkazy.

Jest pewnem, że w razie skierowania sprawy do sądu p. Daszyński nie postara się o zwolnienie z nietykalności poselskiej. Dobrze znamy jego odwagę z czasów galicyjsko—lodomeryjskich. Nie lubi być męczennikiem — nawet dla idei. Mury więzienia są zimne i zgubne dla reumatyków. Proces byłby istotnie najweselszą rozprawą sądową. Jednak nie dla marszałka Daszyńskiego.

I TACY SĄ NA WOLNOŚCI!...

Na rocesie PPS—lewicy w Sosnowcu wyszedł na jaw ciekawy fakt. Oto poseł Żuławski, b. dzierżawca Kasy Chorych w Krakowie i kombinator mieszkaniowy na posiedzeniu egzekutywy międzynarodówki w Amsterdamie w r. 1920 „głosował za udzieleniem gorących podziękowań dla tych kolejarzy, którzy w. r. 1920 przeciwdziałali dowozowi broni i amunicji do Polski".

Wierzyć się nie chce... Polak? Brat słynnego poety, który stracił życie w legjonach?

W chwili, gdy ostatnim tchem walczyliśmy pod Warszawą o nasze istnienie, dziękuje gorąco tym, którzy nam w plecy wbijali nóż?!

Polsko! czy brak ci więzienia dla jednostki, która nie powinna stąpać po twej ziemi?!

W-ski.

Z haremu na bruk paryski

„Kismet" emancypowanej córy kraju półksiężyca

Właścicielka znanego w Paryżu „Salonu mód", Turczynka Melek Hanoum, jak oto opisuje w tygodniku „Strand" swoje niezwykłe przeżycia:

„Kismet" to nasze tureckie fatum — przeznaczenie. Mojem przeznaczeniem było zostać, pomimo innych, może górniejszych aspiracji, modniarką i — otóż nią jestem! Że obrałam ten zawód, nie jest to znowu tak specjalnie ważne, natomiast zasługuje już na podkreślenie fakt, że jestem

pierwszą turecką kobietą,

która się poświęciła zawodowi handlowemu.

Swoją karjerę — opowiada dalej emancypowana córa kraju półksiężyca — rozpoczęłam już w dzieciństwie, kiedy przebywałam jeszcze w haremie mego ojca. Ponieważ zajmowanie się jakiemśkolwiek „rzemiosłem", było nam najsurowiej zakazane, więc właśnie tembardziej odczuwałam potrzebę nauczania się „czegoś". Zapoznawszy się bliżej z pewną Greczynką, dostarczającą towary do naszego haremu,

przekupiłam ją

i w rezultacie niebawem po krótkich staraniach przyjęto mnie w charakterze uczenicy u pewnej modniarki. Stosując przeróżne fortele, wymykałam się niepostrzeżenie z haremu i przebierając się w domu Greczynki, chodziłam na naukę. Tak minęło kilka miesięcy. W tym czasie ojciec mój zmusił moją siostrę do poślubienia człowieka, którego ona z całej duszy nienawidziła, i nie dał się uprosić nikomu. To zdecydowało — postanowiłyśmy obie

uciec z domu rodzicielskiego.

Kto znał ówczesne warunki bytowania kobiet tureckich, przyzna, że wykonanie takiego planu wydawało się zgoła niemożliwem. Ale jakaś szczęśliwa gwiazda nam przyświecała; bowiem dzięki usłużności pewnej Polki, naszej nauczycielki muzyki, zdobyliśmy potrzebne papiery urzędowe. W oznaczonym dla ucieczki dniu, wszystko zostało najskrupulatniej przygotowane: służba wysłana na miasto za sprawunkami a u drzwi wejściowych do haremu ustawiona para bucików, co oznaczało, że w haremie jest damska wizyta. W tym bowiem jedynym wypadku „panu domu" nie wolno było przekraczać

progu przybytku kobiecego

zgodnie z obowiązującą u nas etykietą; nam zaś zależało na zyskaniu czasu, by wydostać się z granic państwa Otomańskiego. Załatwiwszy ostatnie nasze przygotowania w domu zacnej Polki, udałyśmy się, nie zwracając uwagi na spojrzenia stróżów bezpieczeństwa i moralności kobiet, w kierunku dworca i niebawem hyży orient-ekspress całą siłą pary unosił nas w świat daleki, nieznany.

Po ujawnieniu naszej ucieczki, w domu rodzicielskim działy się pono straszne rzeczy. Ojciec poprostu szalał, poruszając mahometańskie

niebo i piekło,

aby obie przez Allaha opuszczone i przeklęte kobiety sprowadzić do Turcji. Wówczas na szczęście byłyśmy już w Belgradzie, dokąd w ślad za nami nadeszła niebawem osobista depesza sułtana, z żądaniem natychmiastowego aresztowania uciekinierek. Wywołało to silną konsternacje w kołach naszych serbskich znajomych, którzy wątpili, czy uda się skłonić niezbadane czynniki, aby odmówiły żądaniu tureckiego władcy. Lecz dzięki energicznemu wstawiennictwu, wpływowych osób, udało nam się uniknąć powrotu nad Bosfor, a tem samem dostania się w ręce rozsierdzonego rodzica, którego gniew zgotowałby nam straszny los.

Zmieniając kilkakrotnie marszrutę i myląc pogonie, znalazłyśmy się, po długiej wędrówce, nareszcie w Paryżu. Później poznałam tam bogatego polskiego szlachcica, posiadającego rozległe dobra w południowej Rosji —

i poślubiłam go.

W ten sposób rozpoczął się nowy rozdział w księdze mego życia. Byłam bardzo szczęśliwa. Niestety, prawdziwe szczęście jest zazwyczaj krótkotrwałe! Wybuchła wojna, która na całym świecie wywołała tyle tragedji. I na naszym dotąd jasnym horyzoncie życiowym, poczęły się kłębić oparne chmury — zwiastuny nieszczęścia. Przyszła rewolucja, znacząca swe szlaki krwawemi łunami, a pewnej nocy, pijane hordy barbarzyńców, ograbiwszy dwór doszczętnie

puściły go z dymem

wraz z całą wsią. Jak we śnie gorączkowym widzę jeszcze straszny obraz dogorywujących zgliszcz, a wśród nich zwęglonego trupa mego męża.

Po pewnym czasie — kończy opowieść Turczynka — znalazłam się znów w stolicy Francji, gdzie wkrótce otworzyłam „Salon modniarski". A zatem dziecięce moje marzenia ziściły się w końcu, bo takie było moje przeznaczenie: Kismet!

Niezbadana tajemnica marzeń sennych

Kondukt pogrzebowy we śnie i na jawie

interesujące przeżycie uczonego francuskiego

Źródło marzeń sennych — jest zawsze jeszcze

otwartą zagadką,

którą nauka rozmaicie oświetla. W przeciwieństwie do Freudowskiej symboliki snu, mającej swe źródło w kompleksach nerwowych utrzymuje się jeszcze pochodząca z czasów biblijnych wiara, że bywają sny prorocze, zwiastujące przyszłość. Takiem oto niezwykle ciekawem proroctwem sennem, zajmował się w tych dniach francuski psychjatra dr. A. Pierre, na posiedzeniu paryskiego Tow. Lekarskiego. Jakkolwiek kto zapatruje się na istnienie snów proroczych powiedział dr. Pierre, to jednak największego sceptyka z pewnością zastanowi fakt,

który sam przeżywałem

przed niejakiem czasem. Po ciężko przepracowanym dniu, położyłem się do łóżka. Przed zaśnięciem przeglądałem jak zwykle dziennik. Wzrok mój padł na opis wypadku samochodowego a w parę minut później, prawdopodobnie jeszcze podczas czytania

zasnąłem.

Obraz który widziałem w marzeniu sennem był tak wyraźny, że po przebudzeniu się przypomniałem go sobie w najdrobniejszych szczegółach. Widziałem we śnie

kondukt pogrzebowy,

w którym postępowało wiele znajomych mi osób. Na karawanie siedział w liberji żałobnej człowiek, którego twarz odznaczała się niezwykłą brzydotą. Miał wielką bliznę na nosie zupełnie zniekształconym i ogromnie wystające zęby. Widziałem także trumnę pokrytą wieńcami, a na jednej z szarf przeczytałem napis: „Niezapomnianemu Pierre". Najdziwniejsze jednak w tym śnie było to, że widziałem siebie samego

jadącego w aucie za konduktem.

Byłem niesłychanie przygnębiony i miałem rękę na temblaku. Gdy się obudziłem pod wrażeniem tego snu, świeciła się na stoliku obok mnie lampa, a na łóżku leżał dziennik, który czytałem przed zaśnięciem. Wytłumaczyłem sobie zatem, że sen ten zostawał w związku z moją ostatnią lekturą i nie przywiązywałem do tego

większej wagi.

Na trzeci dzień po tym śnie odwiedził mnie mój dawny przyjaciel, kupiec Szymon Varcot, z którym dość dawno się już nie widziałem. Gdy więc w krótki czas po jego przyjściu zostałem wezwany telefonicznie do chorego i musiałem wyjść z domu, Varcot zaproponował mi że mnie odwiezie na miejsce. Wyszliśmy na ulicę a ja, widząc przejeżdżający samochód, dałem szoferowi znak aby się zatrzymał. W tej chwili gdy mieliśmy wsiadać do taksówki szofer zwrócił się do mnie twarzą a na jego widok

ogarnęło mnie przerażenie,

zanim jeszcze sobie uświadomiłem jego powód. Twarz szofera wydawała mi się dziwnie znaną. W następnym już momencie zdałem sobie sprawę iż jest to twarz woźnicy, którego widziałem we śnie na karawanie w owym konduktcie pogrzebowym. Ta sama blizna na zniekształconym nosie, ta sama wstrętnie brzydka twarz, te same wyszczerzone zęby... Mimowoli cofnąłem się a jakiś tajemniczy głos przestrzegał mnie

przed wstąpieniem do auta.

Ale Varcot już wsiadł i patrzył na mnie ze zdziwieniem. Zawstydziłem się mojej przesądnej trwogi i wsiadłem za nim. Jechaliśmy kilka minut gdy nagle uczułem gwałtowne wstrząśnienie. Słyszałem jeszcze brzęk szyb, krzyk i hałas

poczem straciłem przytomność.

Gdy oprzytomniałem, w dwie godziny później, dowiedziałem się że uległiśmy katastrofie samochodowej. Wóz został zupełnie zdruzgotany przez tramwaj a mój przyjaciel poniósł śmierć na miejscu, ja zaś podczas katastrofy złamałem rękę. Szczególniejszym trafem szofer wyszedł niemal zupełnie bez szwanku. Zostawiam do osądzenia panów, zakończył dr. Pierre, czy można ten dziwny sen przypisywać tylko mechanicznemu następstwu czytanej przed zaśnięciem notatki dziennikarskiej, a późniejsze sprawdzenie się tego snu tylko za zbieg przypadkowych okoliczności. Mojem zdaniem — świadczy tutaj rzeczywistość

zbyt wymownie,

aby można zaprzeczać istnieniu proroczych snów.

—o0o—

Klub bohaterów pantofla

Oaza wytchnienia dla nieszczęśliwych mężów

W tych dniach niedyskretna prasa zerwała nimb tajemnicy, otaczającej pewien klub w Liverpoolu. Klub egzystuje już od kilku lat. Należy doń około 500 członków.

Gdy niedawno klub zwrócił się do władz, aby pozwolono mu mieć otwarte podwoje dla swych członków przez całą noc, władze zapytały prezesa: w jakim celu? Wtedy dopiero zdradzono się, że do klubu należą wszyscy

nieszczęśliwi mężowie,

których żony wzięły zupełnie pod pantofel, a oni, ponieważ kochają swoje małżonki i nie chcą z niemi walki, poddają się władzy kobiet, jednak od czasu do czasu uczuwają palącą tęsknotę do swobody. W takich chwilach idą do klubu, gdzie wolno im wszystko, co zechcą.

Po takiem wyjaśnieniu policja skwapliwie wydała pozwolenie przebywania w klubie do rana.

Oficjalna nazwa klubu brzmi: „Klub bohaterów pantofla". Przyjmuje się doń tylko tych mężczyzn, którzy albo pragną zerwać

łańcuchy tyranji,

albo przynajmniej wstrząsnąć niemi mocno. Większość członków klubu należy do tej ostatniej grupy.

Założycielami klubu są — znany mistrz bilardu Bob Mc Chrystal i wybitny kupiec Mc Elory. Dumni są oni, że udało się im nareszcie zjednoczyć płeć „silną" pod wspólnym sztandarem ideałów.

Posiedzenia odbywają się w ścisłej tajemnicy... przed małżonkami. Najpopularniejsze posiedzenia odbywają się pod hasłem: palmy! Każdy członek zasiada w fotelu i wypala taką ilość papierosów, jaką uważa za stosowne. Nikt mu nad uchem nie brzęczy — dość już tego dymu, ach bo się uduszę i t. p.

Najulubieńszą pieśnią, można nawet śmiało powiedzieć, że hymnem klubu jest znana piosenka angielska: „Do domu nie pójdziemy". Że jednak ta ostateczność musi zawsze nadejść, więc członkowie klubu debatują godzinami nad tem, jaki sposób wynaleźć, aby każdy członek klubu mógł wracać jaknajpóźniej do domu, nie narażając się

na gniew małżonki.

Jedną z rezolucyj przyjętych jednogłośnie jest obowiązek odprowadzenia gremjalnego przez członków klubu swoich kolegów aż do drzwi mieszkania. W rezultacie jednak zawsze pozostanie jakiś samotny członek, którego nikt nie może już odprowadzić do domu.

Do

P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „H a s ł a" tel. 163-66.

Olbrzymy wśród drzew

Ciekawe cyfry o królach liściastych i szpilkowych

Wśród drzew są olbrzymy, których roz miary przewyższają nasze pojęcia w tym kierunku.

Na Sycylji, u stóp Etny rośnie kasztan „tu koni, nazwany tak rzekomo dlatego, że w cieniu jego zmieściło się raz 100 jeźdź ców.

Kasztan ten ma tylko 18 metrów wysokości, ale natomiast aż 52 metrów obwodu. Wiek jego ocenia się

na 1900 lat.

Na brzegach morza Czarnego, w pobli żu Konstantynopola rośnie platan wysokości 30 metrów a obwodu 50 metrów. Wiek jego oceniono na 2000 lat.

Na Krymie, rośnie orzech włoski, rodzący dotąd rocznie

do 100.000 (!) orzechów

oceniany przez uczonych na 2000 lat wieku.

W ogrodzie botanicznym w Paryżu rośnie do dziś drzewo pomarańczowe, jedno z pierwszych jakie zostały przewiezione do Europy a zasadzone w roku 1411. Liczy ono więc 519 lat.

W Szkocji żyje cis oceniany na 2350 lat; w Derbyshire na 2100 lat.

We Francji rośnie największy w Europie dąb zwany Le Chêne de Montravail. Ma on wysokości 20 metrów, średnicy 8 metrów i oceniany jest na 2000 lat życia.

Koło Fryburgu rośnie lipa około 25 metrów wysoka o 4 metrach średnicy licząca prawie 1200 lat.

W miejscowości Oratawa na Teneryfie znajduje się drzewo smocze (dracaena draco), które mierzył w roku 1788 sławny przyrodnik Humboldt. Drzewo to miało wówczas 24 metry wysokości a średnicy nad ziemią 3 metrów. Rozmiary te nie róż niły się prawie od wymiarów jakie podawał o tem drzewie podróżnik francuski Jan de Bethencourt, (który odkrył wyspy kana ryjskie) 397 lat wcześniej t. j. w roku 1402. Po Humboldzie, w 48 lat później znowu mierzył je Diston i wykrył nieznacz ny tylko wzrost rozmiarów kolosa. Otóż, drzewu temu przypisują uczeni

6000 lat wieku!

Rośnie zaś ono niesłychanie powoli jak to widać z porównania pomiarów robionych w różnych czasach.

Niezgodny z prawdą jest więc wiek dębów, orzechów, cisów, podawany przez różnych „uczonych" z kalendarza, a sięgający najwyżej od 200—500 lat.

Z fal morskich się wynurza...

Tajemnica wyspy, która utonęła

Morze kryje zagadki dotąd niezbadane. Tajemnica Atlantydy i tysiący zatopionych okrętów wabi fantazję niejednego powieściopisarza.

Gdy nie dawno załoga samolotu przywiozła do stolicy angielskiego archipelagu Bohama Nasau wiadomość, iż niezbyt daleko od portu

wynurzyła się z morza nowa wyspa

pokryta ruinami olbrzymich budowli, sądzono, iż ma się tu do czynienia z żartem. Gdy jednak w następnych dniach pogłoskę o ukazaniu się całkiem nieznanej wyspy potwierdzono, władze postanowiły sprawę wyklarować. Trzy łodzie rządowe udały się na morze, aby odszukać nieznaną wyspę i po kilku dniach powróciły naładowane wszelkiego rodzaju osobliwemi sprzętami. Nie było żadnej wątpliwości. Wiadomość o nagłem ukazaniu się wyspy wśród morza była prawdziwa. Chodzi tu widocznie o zjawisko, spowodowane przez trzęsienie ziemi, które nie tak dawno temu nawiedziło wybrzeże amerykańskie, wywołując w wielu miejscach zmiany w jego ukształtowaniu.

Wynurzenie się wulkanicznej wyspy z głębi morza

nie stanowi nic niezwykłego

Podobne zjawiska względnie często zdarzały się w rozmaitych miejscach Oceanu Wielkiego. Ale jak wykazały badania, nie chodzi tu wcale o nowy obszar, dna morskiego, który skutkiem trzęsienia ziemi nagle się wynurzył ponad powierzchnię morza. Na wyspie natrafiono na resztki starych osiedli. Jak dotąd — badacze nie zakończyli jeszcze swych prac, ale już dziś zostało obwieszczonem, iż chodzi o ruiny olbrzymiego miasta, o którego istnieniu dotychczas nic nie wiedziano. Miasto zapewne pochodzi z epoki przed podbojem lądu nowego przez Europejczyków. Badacze doatrzyli się w ruinach

śladu staro - amerykańskiego stylu.

Również układ osiedli wskazuje, iż dawniej na wyspie wznosiło się stare amerykańskie miasto. Badacze sądzą, iż skutkiem trzęsienia wyspa zanurzyła się do morza. Chodzi więc zapewne o amerykańską wyspę, Winetę, która według starych podań ludowych niegdyś zaginęła.

Instytut Carnegie'go

zorganizował wielką wyprawę,

która ma zbadać dno morza w pobliżu wyspy. Uważa się za niewykluczone, iż wielki obszar pomiędzy nową wyspą a wyspą New Providence archipelagu Bohamu niegdyś był gęsto zaludnionym krajem, który skutkiem katastrofy żywiołowej zatonął w morzu.

Kolorowe trojaczki

Prawda czy majaczenie reportera?

Kaczka, dziennikarska jest ptakiem, który wykluwa się w okresie wakacyjnym, gdy w świecie nic się nie dzieje. Rodzą się wtedy węże morskie, cielęta z dwoma głowami i samobójcy, rozdzierający się własnoręcznie na sztuki.

Polskie dzienniki chicagowskie przynoszą ostatnio wiadomość, która ubawi nawet człowieka, dręczonego bólem zęba.

W San Juan na wyspie Porto Rico, powiła Paula Rodrigez trzech synów, z których jeden jest biały, drugi czarny, trzeci czerwonoskóry. Oboje rodzice są białymi. Szczęśliwy ojciec jest plantatorem kawy. Dzieci nazwano Kacprem, Melchjorem i Baltazarem. Chowają się zdrowo, mają wielki apetyt i odnoszą się do siebie przyjaźnie. Matkę trójbarwnych niemowląt można oglądać w San Juan bezpłatnie. Ojciec jest dumny, że pokazują go z podziwem palcami. Ma zostać radnym miejskim i ławnikiem wydziału pracy nad kobietą.

Dr. D.

Najstarsza para małżeńska

Pobrali się w roku 1839-ym i czują się dziś znakomicie

W naszych czasach, gdy już piąta rocznica ślubu jest zdarzeniem wyjątkowem i obchodzona jest z namaszczeniem, mającem świadczyć o dostojeństwie pięcioletniej trwałości małżeństwa — wiadomości o srebrnych lub złotych weselach czyta się niczem „bajki o żelaznym wilku". Są jednak i dziś jeszcze, zestarzałe w dawnych obyczajach, pary małżeńskie, które wzorem Filemona i Baucis liczą pożycie nie na lata, lecz na dziesięciolecia.

Ostatnio właśnie taką, bezkonkurencyjną w dzisiejszych warunkach, parę małżeńską odkryto na Węgrzech, w małej wiosce Werbio, która się dzięki temu odrazu stała sławną. Małżonkowie owi noszą słowiańskie nazwisko Filipowić, ona ma poetycznie brzmiące imię Żywili, on zaś jest poprostu Dymitr.

Pobrali się — bagatelka — w roku 1839—ym, a więc przed dziewiędziesięciu laty. Oblubieniec stając na ślubnym kobiercu miał lat 19—cie, oblubienica była o trzy lata młodsza, dziś on liczy 109 lat, ona zaś 106. Czują się do dziś znakomicie, twierdzą jednak, że teraz są „nieco gorsze czasy!"

PHILIP MACDONALD — Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 34

— Opowiadam się za pierwszem „albo" — wygłosił stanowczo Lucas.

— Nie wiem — odrzucił z powątpiewaniem Antoni. — Ja skłaniam się do drugiego.

— Ryzyko — skomentował Pike. — Nic łatwiejszego jak zostawić za sobą trop.

Antoni poruszył obandażowanem ramieniem.

— Tak, ale tu wchodzi w grę szalona odwaga i sprawne mózgi. O czemeśmy mówili? Aha, zbijałem twoją teorję a propos Lenneta. A więc ten telefon. Twój dwoisty chłopiec nie wiązałby się prawdopodobnie z żadnym wspólnikiem. Toby się nie zgadzało z jego egotyzmem. Sądzę, że tajemniczy dzwoniący był raczej jego wrogiem. Drugi mój kontr-argument: kto chciał mnie sprzątnąć wczoraj wieczorem? Nie była to techniką chłopca biurowego. A teraz kilka konkretnych ilustracyj. — Wyjął z kieszeni mały mosiężny kluczyk i zwrócił się do Boyda. — Ma pan tutaj tamten kawałek wosku? Dobrze. Proszę mi go dać.

Superintendent wręczył żądany przedmiot.

— Proszę patrzeć — ciągnął dalej detektyw, przykładając klucz do wosku. — Widzicie panowie, że to odcisk tego klucza. — Schował go do kieszeni. Sięgnął ręką do kieszeni i wydobył drugi mosiężny klucz takiej samej wielkości. I ten również okazał się identyczny z odciskiem. Antoni spojrzał z uśmiechem na Pike'a.

— Ten klucz pochodzi z drzwi zewnętrznego gabinetu. Ten od sali bufetowej. Pan wypróbował tylko klucz Lines — Bowera. O, człowieku, skory do prędkich wniosków! Klucze te różnią się tylko tą stroną. Tu są jednakowe.

Pike, czerwony jak burak, zwiesił głowę niczem złajany uczniak.

— Psiakrew! — mruknął i spojrzał nieśmiało na Gethryna. — Chłopiec chciał pewnie mieć oddzielny klucz dla siebie. Poszkapiłem się, ale cóż robić!

Antoni uśmiechnął się i wyjął z kieszeni starannie złożony arkusik.

— Daj mi pan ten zdefektowany list — zwrócił się do Boyda, poczem odczytał głośno urywki zdań: „..zaprzestanie natychmiast... w związku ze sprawą... staną przedsięwzięte odpowiednie kroki... postrada życie. (Kropka)... przez B. bo inaczej... źle. (Druga kropka)... mogę zginąć, ale zabiję... szatana. (Trzecia kropka)". — Odłożył list i zaczął rozwijać arkusik, który wyjął z kieszeni. — Może panów zainteresuje wiadomość, że to, co przeczytałem, jest połową bruljonu listu, zaadresowanego do lady Evie Bellairs. I to — to brzmi on jak następuje:

Lady Evie Bellairs: X — Jeżeli pani nie zaprzestanie natychmiast swej gry w związku ze sprawą Foo Siuga, zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki. Carlton Howe postrada życie. Proszę odpowiedzieć przez B., bo inaczej źle będzie. Ja mogę zginąć, ale zabiję Howe'a — szatana!"

List jest podpisany przez dwa X, pedno nad drugiem. — Spojrzał na zdumioną twarz Lucasa i powstrzymał uśmiech. Boyd siedział jak skamieniały. Prostokątna twarz Pike'a drgała od wewnętrznego śmiechu.

— Domyśliłem się tego odrazu, gdy pan zaczął czytać — rzekł. Ach, ten Carlton Howe! — zaśmiał się cicho.

— C o t a k i e g o ? — mruknął z niezadowoleniem komisarz.

— Miał być zabity nie Lines Bower, a Carlton Howe — objaśnił Antoni. — Widzę, że nie słyszałeś o tym arcydetektywie, prześladowcy kryminalistów i asi wywiadowców. Nadzwyczajny ten człowiek osiąga swoje cele dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności. Nigdy nie traci głowy i nigdy mu nie brak pomysłów. Krótko mówiąc, jego przygody stanowią treść popularnego wydawnictwa Biblioteka Szczęściarzy, a on sam jest jednym z inkarnacyj Lenneta. Ten list został wyjęty z niewydanego dotąd tomiku p. t. „T r o p Z w i ę d n i ę t e j R ę k i . — Opowiedział o zawartości kuferka Lenneta i zakończył: — Widzisz, Lucas, twoja antylennetowa propaganda upadła. Niema nawet o czem myśleć.

Komisarz skinął głową.

— Właściwie sam w nią nie wierzyłem. No, a teraz co?

Antoni spojrzał na Boyda.

— Teraz, superintendencie, prosiłbym o p r é c i s danych.

Superintendent wydobył dużą tekę i podał ją detektywowi.

— Dziękuję — Antoni zaczął przerzucać zadrukowane maszynowem pismem arkusze. — Aha! Baron Linton of Causton. Co tu o nim jest? Przesunął oczami po stronicy. — Hm! U r o d z o n y... W i e k — p o d a n y n a p i ę ć d z i e s i ą t. Podoba mi się to „podany" Najprzód znany w Ontario, Montreal etc. j a k o t r o c h ę n i e w y r a ź n y p r y w a t n y f i n a n s i s t a. Podoba mi pańska prywatna szczerość, Boyd. Z r o b i ł w i e l k i e p i e n i ą d z e n a K o n c e s j a c h N a f t o w y c h A u t a q u a O i l. Przeniesiony do Anglji w roku tym i tym. I tak dalej. I w rezultacie nic o nim nie wiemy... Dalej. Michał Dufresne. Oho! Bacznośći! Wiek — 34, u r o d z o n y w L u s h t o n, k o ł o O n t r i o. S y n A l b e r t a D u f r e s n e 'a, h o d o w c y k o n i. W y k s z t a ł c e n i e: zakłady naukowe w Kanadzie. S ł u ż y ł w k a w a l e r j i, w p u ł k u K r ó l a E d w a r d a i i n n y c h. Wojna? Dobrze.

(d. c. n.)

KRONIKA

LUTY
20
CZWARTEK

DZIS:
Leona
JUTRO:
Feliksa

Ws. słońca g. 7 m. 5
Zachód „ g. 16 m. 34
Ws. księżyca g. 10 m. 5
Zachód „ g. 3 m.

Cwiczenie rezerwy w 31 p. S. K.

Jak się dowiadujemy, z miarodajnego źródła w dniu 19 b. m. zostali powołani na trzydniowe ćwiczenia rezerwiści 31 p. Strzelców Kaniowskich.

Są to normalne ćwiczenia, przewidziane w planie przeszkolenia rezerwy. Wszelkie więc plotki, szerzone lekkomyślnie wśród mieszkańców Łodzi, nie mają żadnego uzasadnienia.

Aresztowanie wyrodnej matki

Przed kilku dniami grabarz cmentarza przy kościele parafjalnym we wsi Muszyń, powiatu Piotrkowskiego, znalazł na cmentarzu wśród grobów zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w szmaty.

Powiadomione o powyższem wypadku policja przeprowadziła dochodzenie, rezultatem którego było ujęcie wyrodnej matki, którą okazała się Marjanna Oław, służąca jednego z miejscowych gospodarzy, która w ten sposób pozbyła się niedogodnego jej owocu miłości.

Oławównę aresztowano i osadzono w więzieniu w Piotrkowie, do dyspozycji władz sądowych. (w)

Badanie gospodarki m. Piotrkowa

Jak się dowiadujemy na skutek złożonych skarg przez poszczególne samorządy, które przeprowadziły roboty kanalizacyjne przy pośrednictwie firmy Ullen i Co, wyłoniona została komisja ministerjalna w skład której wchodzą przedstawiciele samorządu, jak również Banku Gosodarstwa Krajowego, która przeprowadza obecnie badania prowadzonych robót przez firmę Ullen. Komisja ta obecnie przystąpi do zbadania stanu gospodarczego m. Piotrkowa, które poszkodowane zostało przez nieodpowiednie przeprowadzenie robót kanalizacyjnych. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Antoniewicza (Szosa Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w)

Odczyt o Konradzie Korzeniowskim

Dziś t. j. 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 p. Marjan Piechal — młody poeta łódzki — wygłosi odczyt p. t. „Józef Konrad Korzeniowski — jako pisarz morski.

Za przejechanie dziecka

Sąd skazał szofera na rok więzienia

W dniu 6 października r. ub. około godziny 4-ej ulicą Zgierską od strony Zgierza pędziło z wielką szybkością auto prywatne prowadzone przez szofera Emila Molcana. Na przednim siedzeniu auta siedział jeden ze znanych przemysłowców łódzkich, na tylnem siedzeniu dwie panie i 10-letnia dziewczynka.

Auto prowadzone było nieprzepisowo t. j. zamiast po prawej stronie jechało po lewej. Gdy auto znalazło się przy zbiegu ulic Goplańskiej i Zgierskiej w pewnej chwili wyskoczyło dwóch chłopczyków, którzy chcieli przebiec na drugą stronę ulicy. Szofer mimo ostrzegawczych znaków dawanych przez przechodniów nietylko, że nie dawał sygnałów, ale nawet

nie zwolnił biegu.

Pod koła samochodu dostał się 8-letni Eugenjusz Sucha, którego samochód wlókł na przestrzeni około 20 mtr.

Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu szofer usiłował zbiec, lecz przechodnie zdołali zatrzymać go i usiłowali dopuścić się na nim samosądu. Chłopiec odniósł szczęśliwe obrażenia ciała

w kilka minut potem zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że winę za przejechanie dziecka ponosi wyłącznie szofer Molcan. Sprawa powyższa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego, oskarżenie popierał prokurator Kowalski. Oskarżony Molcan nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w krytycznym momencie musiał skręcić na lewą stronę ulicy gdyż z przeciwnej strony zdążał tramwaj podmiejski do Zgierza, a chłopiec który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku usiłował przebiec przez ulicę z za pędzącego tramwaju. Sąd po zbadaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego skazał Molcana na 1 rok więzienia. (p)

Nieudany występ posła Rosiaka

Fiasko wiecu komunistycznego na placu Leonhardta

Od kilku dni komuniści łódzcy

usiłują zorganizować

w różnych punktach miasta, a w szczególności w dzielnicach robotniczych, masówki względnie wiece.

W dniu wczorajszym został również zapowiedziany przez nich wiec bezrobotnych, który miał odbyć się na placu Leonhardta, około godziny 11-ej przed południem, a na którym miał przemawiać poseł Rosiak.

Władze policyjne powiadomione o zamiarach komunistów, zastosowały wszelkie środki ostrożności w okolicy tego placu i w tym celu wysłały większe oddziały policyjne, które utrzymywały spokój.

Na widok mundurów, komuniści nie mieli odwagi zgrupować się na placu, a gromadzili się w niewielkich grupkach na przyległych ulicach. Dopiero około godziny 12-ej

pojawił się na rynku

poseł Rosiak, który usiłował przemawiać do zebranych.

Jednak policja, zezwoliła mu na przemawianie nie dopuszczając jednak słuchaczy. Wówczas Rosiak zszedł z trybuny i udał się w kierunku Chojen. Komuniści udając się w ślad za nim usiłowali ponownie zgromadzić się, jednak policja demonstrantów rozproszyła, aresztując kilka osób za stawianie czynnego oporu policji.

Rozpoczęcia robót sezonowych

domagają się robotnicy miejscy

Prezydjum magistratu otrzymało pismo związku robotników sezonowych w sprawie rozpoczęcia robót na terenie miasta, a to dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym.

Robotnicy dowodzą, że w roku bieżącym roboty należy rozpocząć już teraz, gdyż nędza wśród bezrobotnych jest bardzo duża, a ze swych zarobków w roku ubiegłym nie mogli robotnicy czynić oszczędności gdyż pracowali tylko 3 dni w tygodniu.

Jako stawkę robotnicy określają zł. 11 gr. 60 dziennie i domagają się pracy w ciągu 6 dni w tygodniu by móc następnie przeżyć okres bezrobocia. Na piątek związki polskie z ul. Głównej urządzają masowe zebranie bezrobotnych sezonowych celem podjęcia już teraz akcji w kierunku uzyskania pracy jeszcze w marcu, oraz wyższej niż dotychczas stawki płacy. (b)

Komisarze rządowi w Kasach Chorych

w Pabjanicach i Zduńskiej Woli

Zarządzeniem Głównego Urzędu Ubezpieczeń przed kilku tygodniami przeprowadzona została gruntowna lustracja działalności zarządów Kas Chorych w Pabjanicach i Zduńskiej-Woli, w wyniku których stwierdzono pewne niedomagania, a nawet wykroczenia natury finansowej, tudzież brak należytej kontroli ze strony zarządu, co właściwie w głównej mierze było powodem wykroczeń.

W obydwóch tych miastach gospodarka Kas Chorych znajdowała się w rękach działaczy z P.P.S. C.K.W..

Po rozpatrzeniu materjału złożonego przez komisje lustracyjne, obecnie jak się dowiadujemy Minister Pracy i Opieki Społecznej, powziął decyzję o rozwiązaniu zarządów powiatowych Kas Chorych w Pabjanicach i Zduńskiej-Woli, wyznaczając na ich miejsce komisarzy rządowych.

Ze źródeł miarodajnych poinformowano nas, że na stanowisko komisarza Kasy Chorych w Pabjanicach naznaczony jest dotychczasowy burmistrz m. Konstantynowa p. Franciszek Gryzel, a na stanowisko komisarza w Zduńskiej-Woli p. Marjan Andrzejak dotychczasowy burmistrz m. Aleksandrowa. (w)

Ulgi paszportowe

dla nauczycieli szkół powszechnych

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego otrzymało okólnik z Min. Wyzn. Rel. i O. P. w sprawie wydawania dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i seminarjów, którzy pragną wyjechać w okresie zagranicę w celach naukowych, tyrystycznych i t. p. ulgowych paszportów zagranicznych.

W myśl powyższego Kuratorjum Okr. Szkoln. Łódzkiego nie będzie wydawało jak dotychczas zaświadczeń na prawo otrzymania paszportu ulgowego, lecz każdy nauczyciel po złożeniu odpowiednio umotywowanego podania, może zgłosić się, osobiście w odnośnym Starostwie, gdzie paszport zostanie mu wydany, bez składania zaświadczeń z Kuratorjum. (w)

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

Kiedy i w jakiej wysokości zostanie wypłacony

Jak to podawaliśmy w dniu wczorajszym Ministerstwo Skarbu okólnikiem przesłanym do Izby Skarbowej zarządziło wypłatę dodatku mieszkaniowego urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym.

W sprawie tej zwróciliśmy się do miarodajnych władz, gdzie poinformowano nas, że dodatek ten na terenie m. Łodzi urzędnicy V stopnia, otrzymujący rodzinę sędziowie i prokuratorzy kat. B. otrzymują 242 zł. 32 gr. samotni III. IV i V stopnia, oraz sędziowie i prokuratorzy kat. B. C. D. i utrzymujący rodziny w stopniu VI i VII oraz sędziowie i prokuratorzy kat. A. otrzymują 148 zł. 28 gr., samotni VI i VII stopnia oraz sędziowie i prokuratorzy kat. A. wreszcie utrzymujący rodzinę od VIII do XII stopnia — 97 zł. 29 groszy., utrzymujący rodzinę od XIII do XVI stopnia — 72 zł. oraz również samotni od VIII do XII do XVI stopnia natomiast samotni od XII do XVI stopnia otrzymują 48 zł. (w)

Cała Łódź na Reducie Prasy

Istną sensację wywołała w świecie łódzkiej inteligencji zapowiedź wielkiej Reduty, jaką dorocznym zwyczajem w ostatnim dniu karnawału urządza Syndykat Dziennikarzy łódzkich.

Redyta Prasy ma w Łodzi już od kilku lat ustaloną reputację. Świat elegancki całej Łodzi - zarówno nadobne panie łódzkie jak też t. zw. brzydsza połowa przyzwyczaili się już Redutę Prasy uważać za clou karnawału. To też nie ulega wątpliwości, że i w tym roku Komitet wyłoniony przez S. D. Ł., nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Świadczą o tem wreszcie gorączkowo czynione przygotowania. Pomiędzy wielu atrakcjami odbędzie się również wybór najpiękniejszej łodzianki, która obwołana będzie „Królową Łodzi".

Szereg firm łódzkich, których spis zostanie niebawem ogłoszony, zaofiarował już cenne podarki dla szczęśliwej wybranki losu.

Licząc się z krytyczną sytuacją finansową doby obecnej, Komitet przygotował obficie zaopatrzony bufet po cenach najniższych.

Dewizą Reduty Prasy będzie: „Bez kaproty! Szaleć, bawić się, zapomnieć o troskach dnia łódzkiego - protestach, nadzorach, komornikach, wekslach i stagnacji.

Łodzianie przybywajcie, a nie zawiedziecie się.

Zbliża się termin

rozpisania wyborów

Jak się dowiadujemy władze wojewódzkie po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ustaliły terminy

rozpisania wyborów

do poszczególnych ciał samorządów miejskich w województwie łódzkiem. Jak wiadomo wybory do szeregu samorządów miejskich w województwie łódzkiem odbyły się w roku 1827 i w myśl istniejących przepisów, kadencje kończy się po trzech latach,

czyli w roku bieżącym.

Władze wojewódzkie w porozumieniu z władzami centralnemi, pragnąc zapobiec przerwom w pracach samorządów, zarządziły by poszczególne starostwa w takim terminie przeprowadziły wybory do ciał samorządowych, aby z chwilą ukończenia kadencji ciał ustępujących, nowowybrane władze samorządowe mogły przystąpić do pracy. Zarządzenie powyższe dotyczy samorządów miast niewydzielonych z powiatowych związków komunalnych, natomiast odnośnie miast wydzielonych, a więc Łodzi, Piotrkowa, Kalisza, Tomaszowa i Pabjanic, terminu rozpisania nowych wyborów

dopilnuje Urząd Wojewódzki

jako bezpośrednia władza nadzorcza tych samorządów.

Termin wyborów poszczególnych władz samorządów miejskich w województwie łódzkim, został już przez władze wojewódzkie ustalony i wybory do samorządów odbędą się na kilka miesięcy przed upływem kadencji obecnych ciał samorządowych. Kadencja poszczególnych rad miejskich i magistratów upływa: w Łodzi 24 listopada r. b., w Kaliszu 1 grudnia r. b. Pozatem do samorządów mast niewydzielonych muszą być przeprowadzone wybory w powiecie Konińskim m. Golina, 15 lipca, Konin 24 sierpnia, Rychwał 12 lipca, Slezin 19 lipca, Tuliszków 16 lipca, Władysławów, 13 lipca.

W powiecie Łaskim m. Łask 21 lipca, w powiecie Łęczyckim, m. Ozorków 28 lipca, w powiecie Łódzkim będzie w roku 1930 panował szczególnie wzmożony ruch wyborczy a więc w Zgierzu 11 września, Aleksandrowie w listopadzie, Konstantynowie w listopadzie, Rudzie Pabjanickiej 22 lipca, w Tuszynie 22 lipca.

W powiecie Piotrkowskim w Bełchatowie 17 grudnia i w Sulejowie 7 czerwca. WRadomsku odbędą się wybory w sierpniu, w Koniecpolu w lipcu.

Również ożywiony ruch wyborczy będzie w powiecie Sieradzkim, gdzie odbędą się wybory w Sieradzu 30 lipca. Szadku 14 lipca, Warcie 1 sierpnia, w Złoczewie 2 sierpnia w Zduńskiej Woli 27 sierpnia. W powiecie Słupeckim w Słupcy 18 lipca i w Zagórowie 14 lipca.

W powiecie wieluńskim w m. Praszka 30 lipca. W tureckim w m. Dobra 22 lipca, w Turku 21 lipca i w Uniejowie 22 lipca.

W związku ze zbliżającemi się wyborami poszczególne partje polityczne na całem terenie województwa łódzkiego, czynią gorączkowe przygotowania do kampanji wyborczej. (w)

Z czwartego piętra na bruk

Rozpaczliwy czyn młodej dziewczyny

Nocy wczorajszej o godzinie 2,30 po północy dozorca domu przy ulicy Karola 3, usłyszał

głuchy łoskot

spadającego przedmiotu.

Zaciekawiony tym wypadkiem wyszedł na podwórze i tu z przerażeniem stwierdził, że na bruku podwórza

leży ciało

młodej kobiety.

Natychmiast więc zaalarmował pogotowie ratunkowe oraz policję. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził już tylko

śmierć dziewczyny,

która nastąpiła wskutek złamania kręgosłupa oraz nóg i zdruzgotania czaszki.

Wdrożone dochodzenie policyjne ustaliło, że desperatką jest 17-letnia Paliniak Stanisława, nieznana z miejsca zamieszkania, która w dniu wczorajszym wieczorem przybyła do mieszkania jednego z lokatorów domu, gdzie miała otrzymać miejsce służącej. Słysząc odmowną odpowiedź, gdyż miejsce służącej było już obsadzone, dziewczyna wyszła na korytarz, gdzie przez dłuższy czas odpoczywała.

Następnie udała się na poddasze i tam przebywała do czasu popełnienia samobójstwa. Przyczyn, które skłoniły Paliniaków ne do rozpaczliwego kroku, narazie nie ustalono.

Zwłoki desperatki

przewieziono do prosektorjum przy ulicy Łąkowej.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ul. Berka Joselewicza 18 w dniu wczorajszym zmarł nagle z niewytłumaczonych przyczyn 59-let ni Herszel Kochan, robotnik. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził

już tylko skon.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zbadania przez komisję lękarską. (w)

Kto miłuje dancingi, jazzbandy i bale,
Kto na cuda dziwczęcej urody jest łasy,
Kto zapomnieć chce biedę i utonąć w szale
Włożywszy frak, niech spieszy na Redutę
[Prasy]

Z Polskiego Tow. Sport. „Bieg"

W dniu 23 b. m. w lokalu własnym przy ul Karolewskiej 9, o godzinie 10-ej w pierwszym terminie o godz. 10 i pół. w drugim terminie odbędzie się Walne Zgromadzenie P.T.S „Bieg" z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,

2) Sprawozdanie:

a) Ogólne, b) Kierownika sekcji kolarskiej, c) Kierownika sekcji piłkarskiej, d) Kierownika sekcji strzeleckiej, e) Kierownika sekcji gier sportowych, f) Kier. sekcji ping-pong, g) Kasowe, h) Komisji rewizyjnej,

3) Uchwalenie budżetu na rok 1930,

4) Wybór 11 członków Zarządu i trzech zastępców,

5) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców,

6) Wolne wnioski.

Odczyt Polskiego Czerwonego Krzyża

W niedzielę dnia 23-go lutego o godzinie 12-ej m. 30 w sali Y.M.C.A. (Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 89), staraniem P.C.K. p. Dr. Polakow wygłosi odczyt na temat „Choroby infekcyjne u dzieci". Wejście na odczyt bezpłatne.

Pomysłowy oszust przed Sądem

Jak Henio Kaszkiewicz inkasował gotówkę

Kontrola świadectw przemysłowych

W roku 1929 na terenie przedmieść Chojny i Dąbrówka, grasował jakiś osobnik, ubrany po cywilnemu który legitymując się dowodami na nazwisko Słowińskiego urzędnika skarbowego, kontrolował świadectwa przemysłowe w sklepach kolonjalnych restauracjach i t. p. przedsiębiorstwach, przyczem w wypadkach wątpliwych kwestjonował kategorje świadectw i przystępował do sporządzania protokółu, celem pociągnięcia właściciela zakładu do odpowiedzialności za posiadanie świadectwa niższej kategorji, w rezultacie zaś pobierał dopłaty w sumie od 20 do 60 złotych odbiór których kwitował na marginesie świadectwa przemysłowego.

Pan dopłaci 20 zł.

W czerwcu 1929 r. do sklepu Szczepana Smugi, przy ulicy Tuszyńskiej Nr. 140, przybył ów osobnik i mimo, że tenże posiadał odpowiedniej kategorji patent, zażądał od niego sumy 20 zł. 96 groszy, jako dopłaty zgodnie z nowem rozporządzeniem w tej kwestji, zaznaczając przytem, iż z chwilą wpłacenia mu żądanej kwoty będzie zwolniony od dalszych dopłat, które w razie nieuiszczenia zwiększają się o odsetki. Smuga wpłacił osobnikowi 20 zł. 96 gr. i ten pokwitowawszy mu na świadectwie odbiór tychże, wyszedł wolnym krokiem ze sklepu.

Po wyjściu pseudo-kontrolera, Smuga mając pewne podejrzenie co do jego autentyczności, podążył za nim i udał się na posterunek policji, gdzie podał do protokółu dowodu, wnikaKulpińskiego,z prośbą o wylegitymowanie inkasenta.

Policja goni

Podążył za nim Smuga wraz z przod. Kulpińskim i zatrzymał go, poczem sprowadzono na posterunek policji w Chojnach. Tu po skomunikowaniu się z władzami, okazało się, że dopłaty pobierane przez rzekomego kontrolera Lisowskiego, są fałszywe i nieniejące żadnych podstaw, powzięto również wątpliwości co do prawdziwości posiadanej przez niego legitymacji. Istotnie w toku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że osobnik nazywa się Kaszkiewicz Henryk, lat 23 liczący, zamieszkały przy ulicy Ludwiki 34, w ten sposób naciągnął 27 różnych właścicieli zakładów handlowych.

WYROK

Kaszkiewicz w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który sprawę tę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego. Kaszkiewicz przyznał się do winy. Po przesłuchaniu 27 świadków i mowie prokuratora sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok mocą którego Henryk Kaszkiewicz skazany został z art. 591 k. k. na 1 rok i 6 miesięcy więzienia zastępującego dom prawy. (w)

Dowody osobiste dla osób

które otrzymały obywatelstwo w drodze nadania

Często się zdarza, że do urzędów wystawiających paszporty krajowe zgłaszają się osoby, które otrzymały prawa obywateli polskich

w drodze nadania.

Takie osoby złożyły do władzy administracyjnej wszelkie dokumenty, żądane od nich obecnie przy wystawieniu dowodu osobistego: akt: nadania obywatelstwa wystawiany jest na podstawie metryki urodzenia, aktu ślubnego i t. p. dokumentów.

Wobec tego należy wyjaśnić, że do wydania dowodu osobistego powinien wystarczyć odpis aktu nadania obywatelstwa, wyciąg meldunkowy i fotografje poświadczone przez rządcę domu. Żądanie metryki urodzenia jest zupełnie zbędne.

W tej sprawie należy oczekiwać wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. (p)

—o0o—

W stanie zdrowia adwokata Jurkowskiego

nastąpiła lekka poprawa

Fakt nieoczekiwanego

zamachu samobójczego

adwokata Stanisława Feliksa Jurkowskiego nie przestał absorbować zarówno sfery prawnicze, społeczne jak i towarzyskie.

Celem uzyskania faktycznych danych tyczących się zdrowia adwokata Jurkowskiego zwróciliśmy się do kierownictwa szpitala Betleem, gdzie chory przebywa. Przyjął nas w nieobecności lekarza naczelnego, lekarz miejscowy dr. Stanisław Olesza, który na wstępie oświadczył nam iż dotychczasowy stan denata był bardziej niż niepokojący. Adwokat Jurkowski dotychczas

leży nieprzytomny

i nie może być mowy o jakimkolwiek przesłuchaniu przez władze bezpieczeństwa.

Dotychczas wcale nie oddychał i celem utrzymania go przy życiu należało zastosować sztuczne oddychanie.

W dniu wczorajszym jednak dzięki stałej opiece udało się go wyprowadzić z tej sytuacji i już rozpoczął sam oddychać, tak że najwięcej grożące niebezpieczeństwo minęło. Nie znaczy to jednak że stan adwokata Jurkowskiego jest zadawalniający. Przeciwnie utrzymuje się bez zmian wysoka temperatura dochodząca

do 39,8 stopni,

co jest bardzo w tym wypadku niepokojącym objawem.

Dlatego też nie można teraz jeszcze do czasu zmiany temperatury stwierdzić czy da się adwokata Jurkowskiego utrzymać przy życiu. Można będzie to stwierdzić dopiero w najbliższych godzinach. (p)

—o0o—

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Nasza żonusia.
Teatr Miejski: — Narzeczona w garsonierze.
Teatr Kameralny: — Dzień październikowy.

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol: — Grzechy ojców.
Casino: — Żelazna maska.
Czary: Ostatnie Przygody Tarzana
Corso: — Żółta kontrabanda.
Era: Życie zaczyna się jutro.
Grand-Kino: — Noce bezsenne — noce szalone.
Luna: — Czterech djabłów.
Mimoza: — Płodność.
Odeon: — Ulubienica Załogi.
Palace: — Appassionata.
Przedwiośnie: — Miasto miłości.
Resursa: — Bezbronne dziewczę.
Splendid: — Follies.
Słońce: — Trędowata.
Syrena: — Zapomniane twarze.
Uciecha: — Księżna Masza.
Wodewil: Ulubienica załogi.
Venus: — Kapitan Hazard.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„INTRYGA I MIŁOŚĆ"
dla szkół.

Dziś, czwartek o godz. 4.30 pp. specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które zostało przełożone z dnia wczorajszego na dziś. „Intryga i miłość" Fryderyka Schillera w premjerowej obsadzie. Ceny najniższe od 50 gr. do 1.50.

„NASZA ŻONUSIA".

Dziś czwartek po raz ostatni karnawałowa przezabawna farsa Hoopwoda „Nasza żonusia",

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy zabawna komedja Willa Valentine „Beczki Złota" w reżyserji Wł. Ziembińskiego.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
„DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY".

Dziś, czwartek i dni następne mocna dramatyczna sztuka Jerzego Kajzera „Dzień Październikowy" tak dzięki, swym walorom literacko - scenicznym jak pierwszorzędnej grze całego zespołu przyjęta gorąco przez prasę i publiczność. W popisowych rolach I. Faleńska, I. Kozłowska, W. Scibor, Wł. Staszewski i reżyser sztuki Michał Melina. W niedzielę o 4,30 po poł. lekka powodzeniowa komedja Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal".

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Pojutrze, t. j. w sobotę, czeka Łódź niebywała atrakcja karnawałowa: Oto w sali Filharmonji odbędzie się urządzona przez artystów Teatru Kameralnego „Wielka Reduta Artystyczna", która jak fama głosi stanowić będzie clou dotychczasowych zabaw karnawałowych. Imprezę tę uświetni szereg efektów i niespodzianek. Wystąpią świetne artystki J. Hryniewiecka, Mira Zimińska, H. Buczyńska. Reduta ta zgromadzi całą elitę towarzysko - kulturalną Łodzi, która przy dźwiękach trzech orkiestr bawić się będzie do rana. Bilety nabywać można w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR MIEJSKI.
„NARZECZONA W GARSONIERZE".

Dziś i jutro komedja Middletona i Oliviera „Narzeczona w garsonierze".

Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10-ej rano do 7-ej wieczorem bez przerwy.

„ANNA CHRISTIE" W TEATRZE MIEJSKIM W ŁODZI.

Zespół Teatru Narodowego w Warszawie wystąpi w poniedziałek dnia 24 b. m. w Teatrze Miejskim w sztuce dramaturga amerykańskiego Eugenjusza O'Neill'a p. t. „Anna Christie".

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA
na piątek, dnia 21 lutego r. b.:

WARSZAWA: 11,58 — 12,05 Syg. czasu, 12,05 — 13,10 Muz. gramof. 13,20 — 15,00 Przerwa 15,20 Przegląd wyd. 15.45 Kącik krótkofalowy. 16,15 — 17,15 Muz. gramof. 17,15 Odczyt p. t. Zwyciężający smok. 17,45 Muz. tan. 19,25 — 19,40 Płyty gram. 19,58 — 20,00 Sygnał czasu 20,05 Pogad. muz. 20,15 Konc. symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: 12,05 — 13,10 Konc. gramof. 16,00 — 16,25 Cele i zadania pedagogiki leczniczej. 16,25 — 17,15 Konc. gramof. 17,15 — 17,40 Odczyt p. t. Barwy zwierząt oraz ich znaczenie. 17,45 Transm. z Warsz. 20,15 Transm. z Filharm. Warsz.

POZNAŃ: 13,05 — 14,00 Koncert gramof. 17,05 — 17,25 Odczyt p. t. Garaże podziemne. 17,25 — 17,45 Muzyka tan. 19,05 — 19,30 Odczyt p. t. Ogródek warzywny przy domu. 19,30 — 19,50 Silva rerum. 19,50 — 20,10 Odczyt p. t. Holandja współ. 20,15 — 22,00 Transm. z Warsz. 22,15 — 22,40 Lekc. tań. 22,40 — 24,00 Muzyka tan.

KATOWICE: 16,20 — 17,15 Kom. gramof. 16,20 — 17,15 Konc. gramof. 17,15 — 17,45 Transm. z Krak. 17,45 — 18,45 Muzyk. tan. 19,05 — 19,30 Polska na tle gospodarki światowej — Kapitał. 19,30 — 19,55 O św. Janie z Dukli i źródełku na przełęczy. 20.15 Konc. symf. z Filh. Warsz.

ZAGRANICZNE: 19,30 Monachjum. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace". 19,30 Sztutgart. Koncert komp. 20,30 Hamburg. Wieczór Czajkowskiego. 20,00 Kopenhaga. Wesele Figara — opera Mozarta. 20.00 Wiedeń. Recital fortepianowy Tibora Szatmari'ego. 20,00 Lipsk. Koncert symf. 20.40 — dwie jednoaktówki Reineckego. 21.00 Londyn. Koncert symf. 21,45 Paryż. „Flet zaczarowany" — opera Mozarta.

II-ga maskarada Czerwonego Krzyża

W dniu 17. II. rb. — odbyło się posiedzenie Komitetu Maskaradowego. Liczne grono osób dokłada starań, aby tradycyjna maskarada C. K. pod nazwą „Wesołe ostatki", wypadła jak najświetniej. Cały szereg niezwykłych niespodzianek przyczyni się niewątpliwie do wywołania miłego i swobodnego nastroju. Na maskaradzie odbędzie się konkurs tanga i oberku przyczem Komitet przygotował piękne prezenty dla zwycięzców konkursu. W sali restauracyjnej na dole panie gospodynie urządzają wytworny Bar-Dancing.

Okręgowy kurs świetlicowy w Łodzi organizuje związek strzelecki

Komenda Okręgu Łódzkiego Z. S. organizuje w Łodzi kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego w powiatach i oddziałach.

Kurs rozpocznie się dnia 3 marca b. r. i trwać będzie do dnia 16 marca b. r. Kurs ten będzie organizowany dla dwóch Okręgów Łódzkiego i Warszawskiego i zapowiada się dobrze ze względu na liczne zgłoszenia kandydatów i zdeklarowanie się na wykładowców wielu poważnych przedstawicieli z pośród miejscowych sfer nauczycielskich i społecznych.

ODCZYT DR. ZAWISZY Z WARSZAWY.

W nadchodzącą sobotę, t. j. 22 lutego r. b. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Polskiej Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 89 dr. W. Zawisza z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Sport a charakter".

Odczyty dr. Zawiszy w naszem mieście cieszą się zasłużoną sławą, to też nie wątpimy, że z jednej strony osoba prelegenta, jak również i sam temat zainteresuje żywo sportowców Łodzi.

Teatr Kameralny

Dzień październikowy

Sztuka w 3-ch aktach Jerzego Kaisera

Jerzy Kaiser jest pisarzem mało w Łodzi znanym. Tak jakoś dziwnie się złożyło, że podczas gdy utalentowany autor „Gazu", „Od poranka do wieczora,, i „Romansu zeszytowego" zdobywał sobie na wszystkich scenach świata rozgłos, jako jeden z najciekawszych dramaturgów niemieckich, w Łodzi nie wystawiono dotychczas żadnej jego sztuki.

Tak więc onegdajsza premjera w Teatrze Kameralnym była pewnego rodzaju inauguracją — a zarazem, ze względu na pierwszorzędne walory literacko—sceniczne „Dnia październikowego" — ewenementem artystycznym.

Powojenny ten dramat Kaisera posieda przedewszystkiem głęboki podkład psychologiczny, stanowiący mocną kanwę, na której, dziwnemi, pokrzyżowanemi ściegami wyhaftował autor niesamowitą, obłędną historję miłości Małgorzaty i porucznika Jean — Marc Marien'a. Oto jej treść:

Ślepy traf, a może mądrość przeznaczenia wyrzuciła na bruk małego francuskiego miasteczka porucznika Jean — Marc Marien'a. Musi czekać kilka godzin na pociąg, mający odwieźć go na południe. I życie jego skrzyżowało się wtedy niespodziewanie z życiem Małgorzaty. Dziewczyna, ujrzawszy nieznanego oficera, zapałała doń ogniem najpłomienniejszej miłości. Idzie za nim — niezauważona — i śledzi go: i wówczas gdy stał przed wystawą jubilerską i wtedy gdy klęczał w kościele i gdy słuchał natchniony muzyki Bethovena w operze.

Egzaltowana, somnabulistyczna dziewczyna, wróciwszy do domu, czeka w nocy na dopełnienie tego dziwnego obrzędu zaślubin — na przybycie kochanka.

Oficer, który o niczem nie wie, wyjechał jeszcze przed nocą. Ale zdarzyło się, że do domu stryja Małgorzaty zakradł się Legnerche, czeladnik rzeźnicki, by odwiedzić swą narzeczoną, pokojówkę. Małgorzata, wziąwszy go za oblubieńca, oddaje mu się. Rodzi się dziecko...

Akt pierwszy sztuki Kaisera rozgrywa się w momencie, gdy wezwany przez stryja Małgorzaty porucznik Jean — Marc stwierdza kategorycznie, iż nietylko nie poczuwa się do ojcostwa, ale wogóle nie zna Małgorzaty — i gdy rzeźnik Jeguerche, w celach szantażu wyjaśnia swoją przygodę.

I w tej chwili akcja dochodzi do punktu kulminacyjnego. Porucznik, z ust Małgorzaty dowiedziawszy się o jej bezbrzeżnej dla siebie miłości, zapłonął do niej gwałtownem, ogromnem uczuciem — i ojcostwo bierze na siebie.

Krótka walka między Jeguerche'm a Marien'em o prawa i nazwę ojca. Walka między sercem — miłością a wyrafinowaniem — interesownością. Aż ostry strzał porucznika rozwiąże ten komplikujący się węzeł...

Fabuła jak widzimy, wyszyta została cienkiemi, delikatnemi nićmi. Tedy i sztuki nie godzi się brać do ręki szorstko i realistycznie, ale rozsupłać jej powikłania palcami subtelnemi — mądrze i głęboko.

Teatr Kameralny wystawił „Dzień październikowy" wręcz koncertowo.

Już dawno nie widzieliśmy w Łodzi tak udanej premjery, jak ostatnia. I reżyser Michał Melina, i cały zespół intuicyjnie wniknęli się w intencję Kaisera, podkreślając całą niesamowitość i somnabulizm tak założeń sztuki, jak i jej treści. Nie przeszarżowano — ani nie przyduszono, nie przeretuszowano, ani nie przycieniono niczego.

Przedewszystkiem najwyższe słowa uznania należą się Izie Faleńskiej. Młoda, lecz bogato utalentowana artystka ta podeszła do roli Małgorzaty od strony najwłaściwszej. Odtworzona przez siebie bohaterkę uposarzyła: w rzeczowość, szlachetność głosu i gestów, w ogromną bezpośredniość — a przytem w niesamowitość lunatyczki, przypominającej postacie z nowel N. N. Ewersa — stwarzając w całości prawdziwą kreację.

Doskonałe, harmonijne pendant do tak ujętej Małgorzaty stanowiła męska wyrazista gra Wacława Scibora, który przez swoje kwestje porucznika Jean — Marc Mariena przeszedł zwarcie, szlachetnie, z prostotą, przekonywującą i zdobywającą widza.

Pan Coste, w wybornej interpretacji Michała Meliny był starszym dżentelmenem pełnym umiaru i dystynkcji — świetnie stosowanym.

Iza Kozłowska jako pani Jattelaur miała rolę niezbyt popisową — ale i w niej umiała artystka ta podkreślić swoją wysoką rasę i klasę aktorską.

Przeciwstawieniem tego świata ludzi „z towarzystwa" jest czeladnik rzeźnicki Jeguerche. Pierwszorzędnie zagrał go Władysław Staszewski — z brutalnością prostaka i pasją peryferjowego donżuana.

Doskonale ujęty typ, wyborna maska!

Na szczególniejszą uwagę zasługują pełne smaku i wykwintu dekoracje projektu Pietkiewicza.

Publiczność przyjmowała sztukę i jej odtwórców nad wyraz gorąco.

HASŁO GOSPODARCZE

Nowa placówka wiedzy gospodarczej

powstanie przy Instytucie badania konjunktur i cen

Ciężka sytuacja, w której znalazł się handel polski, ma swoje źródło m. in. w tem, że handel stanowi

najmniej znaną dziedzinę

życia gospodarczego w Polsce. Wobec braku dostatecznych danych o położeniu kupiectwa opracowanie jakiegokolwiek pro gramu poprawy konjunktury handlowej jest niemożliwe.

Zagadnienie to poruszył w swem exposé sejmowem premjer Bartel, zapowiadając utworzenie

specjalnej komisji badania organizacji i warunków rozwoju handlu w Polsce

przy Instytucie badania konjunktur i cen.

Zgodnie z tą zapowiedzią odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie tej komisji przy udziale wybitnych przedstawicieli nauki i życia gospodarczego, m. in. pos. Bruna, dyr. Bruna, prez. Drzewieckiego, dyr. Jakubowskiego, prof. Krzyżanowskiego, prof. Lipińskiego, prez. Szturma prez. Truskiera, dyr. Wartalskiego, pos. Wiślickiego, dyr. Zajdemana. Komisja obraduje pod przewodnictwem dyrektora Instytutu prof. Edwarda Lipińskiego.

Prace komisji rozciągną się na następujące kwestje: z d o l n o ś ć k o n k u r e n c y j n a r ó ż n y c h f o r m p r z e d s i ę b i o r s t w a h a n d l o w e g o ; w y s o k o ś ć k o s z t ó w h a n d l o w y c h i i c h z a l e ż n o ś ć o d w i e l k o ś c i p r z e d s i ę b i o r s t w a ; z a g a d n i e n i a m a r n o t r a w s t w a s i ł p r a c o w n i c z y c h ; w i d o k i r o z w o j u p o s z c z e g ó l n y c h f o r m p r z e d s i ę b i o r s t w a ; w p ł y w k a r t e l i ; s t o s u n e k h a n d l u h u r t o w e g o d o d e t a l i c z n e g o ; w p ł y w p o d a t k ó w n a k a l k u l a c j e i c e n y ; w p ł y w r e g l a m e n t a c j i h a n d l u i t. p.

W pierwszej kolejności projektowane jest badanie branży włókienniczej, konfekcyjnej, obuwianej, urządzeń domowych, spożywczej i drogeryjnej.

Oprócz korzyści ogólnych akcja Instytutu będzie dawała również korzyści kupcom bezpośrednio, gdyż odpowiednio zorganizowana służba statystyki obrotów i kosztów własnych pozwoli przedsiębiorstwom

na ocenę sytuacji własnego zakładu

w porównaniu z sytuacją ogólną danej branży lub w porównaniu z typowem przed siębiorstwem danej branży.

Inicjatywa Instytutu badania konjunktur i cen dozna napewno szerokiego popar cia ze strony sfer gospodarczych.

Wywóz z Polski

w miesiącu styczniu r.b.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz handlu zagranicznego Polski w styczniu 1930 r. przedstawiał się jak następuje:

Wywieziono 1.732.740 tonn towarów. Wartość wywozu wyniosła 218490 tys. zł.

W porównaniu do grudnia nastąpiło zmniejszenie w wadze o 45968 tonn, w war tości o 36261 tys. zł.

Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy zmniejszenie wywozu artykułów spożywczych (o 19,7 milj. zł.), przedewszystkiem cukru (o 5,4 milj. zł.), a mianowicie drzewa tartego (o 2,9 milj. zł.) oraz papierówki (o 1,3 milj. zł.), wreszcie metali (o 7,1 milj. zł.), w szczególności szyn, żelaza i stali (o 2,0 milj. zł.) oraz cynku (o 3,9 milj. zł.). Spadł również wywóz przędzy wełnianej (o 2,7 milj. zł.), przy jednoczesnem wzroście wywozu tkanin bawełnianych (o 0,7 milj. zł.) oraz tkanin wełnianych (o 0,6 milj. zł.). Zwiększenie w wywozie zaznaczyło się nadto na węglu (o 2,2 milj. zł.) oraz skórach surowych (o 0,8 milj. zł.). (ISKRA)

Nowy sukces produkcji polskiej

Walki monopolowe na statkach morskich

Okręty wypływające z portu w Gdyni na morze i aprowidujące się na drogę dotychczas zaopatrywały się w wyroby wódczane w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, pierwszy krok zmierzający do tego, aby statki opuszczające port polski zaopatrywały się w wyroby polskie, został już zrobiony.

Transport próbny 500 butelek wódki „Wyborowej" 40° w butelkach 3/4 ltr. został rozkupiony w ciągu 2-ch dni, przyczem na pokrycie już poczynionych zamówień monopol wysyła dalsze 1400 butelek.

W ten sposób monopol spirytusowy zyskał nowe źródło zbytu.

Fabryki mydła

dobrowolnie zniżają ceny

Przed niedawnym czasem fabryki przetworów tłuszczowych i mydła na skutek podrożenia surowców podwyższyły ceny swoich wyrobów. Obecnie z powodu dającego się zaobserwować zastoju i konkurencji szereg większych fabryk mydła z po wrotem obniżył cenniki o 5 proc.

Wywóz mebli giętych z Polski

przez porty niemieckie

Niemieckie koleje żelazne obniżyły z ważnością od 1 stycznia r. b. w taryfie wyjątkowej obowiązującej w tranzycie mię dzy Polską a portami niemieckiemi stawki na przewóz mebli giętych, kierowanych przez niemiecko - polskie przejścia granicz ne (Pluder, Brynnek, Bytom, Borsigwerk. Hindenburg—Poremba, Sonnitza—Nensa) do portów niemieckich: Hamburg Hgbf, Bremen, Bremenhaven - Wesermünde, Wilhelmsburg, Lübeck, Warnemünde, Sassnitz—Hafen i Szczecin. Udzielone zniżki wahają się w granicach 22—25%.

Przyznanie zniżek ma na celu — jak pisze prasa niemiecka — skierowanie znacz nego wywozu mebli giętych z Polski do StanówZjednoczonych i Anglji przez porty niemieckie.

Oszczędności w budżecie Stanów Zjednoczonych

Przysłowiowa oszczędność poprzednia go prezydenta Stanów Zjednoczonych, Coolidge'a, jak się okazało nie była w rzeczywistości wielka i mogła być raczej poczytywana za skąpstwo, skoro obecny prezydent, Hoover, potrafił wprowadzić bardzo poważne oszczędności w budżecie państwa mimo podjęcia szeregu kosztownych inwestycyj. Budżet na r. 1931 wynosi 3,830 milj. i jest o 111 milj. dol. mniejszy od budżetu na rok 1930.

Nadzieja na obce kapitały

Traktat handlowy z Niemcami ma rozpocząć nową erę

Wobec spodziewanego zawarcia już w bliskim czasie traktatu handlowego z Niemcami, liczą się nasze koła gospodarcze z przypływem obcych kapitałów do Polski.

— Zawarcie tego traktatu otworzy nam dostęp do źródeł obcego kapitału, jednak nie można oddawać się zbyt wielkim złudzeniom. Położenie gospodarcze jest u nas obecnie takie, że kapitaliści odnoszą się do Polski z wielką ostrożnością. Uważając

nasz rynek finansowy za niepewny,

są zdania, że lokowanie kapitałów w Polsce połączone jest z pewnym ryzykiem. Doliczają więc do zwykłych odsetek także jeszcze, i tak zwaną premję od ,ryzyka co ma im służyć jako zabezpieczenie, ewentualnych strat. Dlatego kapitały te są u nas droższe, co odbija się na kosztach produkcji, względnie cenach handlu.

— Jeśli chodzi i Niemcy, to ich inwestycje kapitałów są dotychczas w Polsce niewielkie i ograniczają się przedewszystkiem do kredytów towarowych, udzielanych kupcom — hurtownikom, którzy są odbiorcami niemieckich towarów. Z chwilą zawarcia umowy handlowej ta for ma kredytów, oczywiście,

znacznie wzrośnie i rozszerzy się,

co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Niemiecka bowiem ekspansja gospodarcza zawsze torowała sobie drogę przy pomocy kredytów towarowych i dzięki tej metodzie była zawsze groźną konkurentką dla innych krajów. Oczywiście, i w Polsce zastosują Niemcy swą taktykę. Będą to kredyty na dłuższe terminy do roku, a nawet więcej.

Uruchomienie polskiego rynku towarowego będzie zachętą i dla płynnych kapitałów, a bardzo jest możliwe, że zawarcie traktatu

przyciągnie kapitały amerykańskie.

Pozatem i banki niemieckie interesują się polskim rynkiem. Dresdener Bank np. posiada już od roku w Warszawie swego specjalnego obserwatora, który informuje stale swą centralę o polskim rynku pieniężnym. Takich obserwatorów posiadają też i inne banki niemieckie. Jest więc dużo prawdopodobieństwa, że po zawarciu umowy handlowej, przyjdzie

do zawarcia większych pożyczek

w gotówce. Nie należy zapominać, że Niemcy znają doskonale polski rynek i przyją na teren niejako już przygotowany.

Czechosłowacja na M.W.K.T.

Po Francji, Rumunji i Italji najżyczliwiej w stosunku do M. W. K. T., odniósł się rząd i społeczeństwo bratniego nam narodu — czechosłowackiego.

Podobnie, jak wymienione państwa, Czechosłowacja posiadać będzie na Wystawie oficjalną reprezentację, zorganizowaną przez Ministerstwo Robót Publicznych we wszystkich trzech działach Wystawy. Znaczny będzie także udział wystawców prywatnych:

I tak: w sekcji trakcji spalinowej repre zentowane będą prawie wszystkie czeskosłowackie fabryki samochodów; nie gorzej przedstawia się sprawa udziału przedsiębiorstw i instytucyj czeskosłowackich w sekcji komunikacji ogólnej i Turystyce. W tej ostatniej wyróżniać się będzie reprezentacyjny pokaz miasta Pragi, organizowany przez Radę Miejską stolicy.

Konkurencja czechosłowacka dla polskiego cukru

Z dniem 15 grudnia r. ub. uzyskał czeskosłowacki przemysł cukrowniczy zniżkę przewozu kolejowego na cukier biały w roz miarze 15% dotychczasowych kosztów przewozu i to ze wszystkich czeskosłowackich stacyj kolejowych do Tryjestu - Fiume na czas do 30 września 1930 r., bez ograni czenia maksymalnej ilości przywiezionego cukru.

O ile przeto Polska na konferencjach traktatowych z Rumunją nie uzyska preferencyjnych stawek przywozu tranzytem przez ziemie rumuńskie — usczupli konku rencja czeskosłowacka eksport polskiego cukru do Lewantu jeszcze znaczniej, niż dotychczas.

Przesunięcie terminu

IV Ogólno-Krajowego Targu Rolniczo-Nasiennego we Lwowie

Zorganizowany przez Targi Wschodnie we Lwowie IV. Ogólno - Krajowy Targ Rolniczo - Nasienny, który odby ć się miał w dniach 23, 24 i 25 lutego br., przesunięty został na dzień 28 lutego, 1 i 2 marca br. Przesunięcie to nastąpiło na specjalne życzenie grona wystawców i sfer interesowanych, celem uzgodnienia terminu Targu z walnemi zebraniami i zjazdami członków Związku Ziemian, Tow. Kredytowego Ziemskiego i Małop. Związku Rol ników, które na ten sam okres czasu zostały zwołane. Wzmoże ono niewątpliwie zainteresowanie dla Targu wśród rolników mających z dalszych okolic kraju przybyć na zapowiedziane zjazdy do Lwowa i wpły nie korzystnie na frekwencję zwłaszcza, że tym razem Ministerstwo Komunikacji przy znało po raz pierwszy 50% - owe zniżki kolejowe w drodze powrotnej ze Lwowa dla wszystkich zamiejscowych uczestników Targu, a więc nietylko dla wystawców jak dawniej, lecz także dla odbiorców.

Dokąd wywozimy masło

Wywóz masła z Polski w 1929 r. kierował się w dalszym ciągu na dwa główne rynki zbytu, a mianowicie: do Niemiec i Anglji. Nowych rynków eksport nasz nie pozyskał, a cyfry dotyczące innych państw świadczą o pionierskich tranzakcjach (Francja), a nawet powolnej utracie dawniejszego stanu posiadania (Austrja). Udział Danji tłumaczyć należy tem, że kraj o charakterze wybitnie eksportowym spro wadza dla własnej konsumcji masło gorsze, wywożąc towar jakościowo wyborowy.

W r. 1929 wywóz masła polskiego nie zatracił charakteru jednostronnego, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej uzależnił się od dwóch tylko rynków a mianowicie niemieckiego i angielskiego. Zresztą kwestja nowych rynków zbytu jest b. trudna do roz wiązania, gdyż gospodarstwa mleczne poszczególnych państw z wyjątkiem Niemiec i Anglji są samowystarczalne lub produku ją więcej niż konsumują. Sezonowo wszak że i konjunkturalnie wchodzi tutaj pod uwagę rynek szwajcarski, francuski, austrjac ki, a poniekąd duński i holenderski.

HASŁO KOBIECE

C. MILEWSKA

UMĘŻCZYŹNIANIE SIĘ KOBIET

SPORT ZABEZPIECZY ZDROWIE KOBIETY

Dr. Sargeut, profesor uniwersytetu w Harvard w Ameryce, w jednym ze swoich odczytów zastanawia się nad przyczyną „umężczyźniania się" kobiet. Nie lęka się on t. zw. garsonek, — które są przejściowym okresem mody i opiera się na dekoracyjnych objawach — jak: obcięte włosy, strój chłopięcy, papieros. Zastanawia się jednak nad rozwojem cielesnym kobiet, który stał się anormalny, jak to zdołał sprawdzić na pomiarach zrobianych u przeszło 10.000 kobiet.

Pochylona i zgarbiona. Jedne pracują w zimnie, inne w upale w zaduchu sal.

Wychodząc z fabryki i warsztatów pracownice mają twarze blade, bezkrwiste...

Brak im, niestety, czasu na sport i gimnastykę, i brak uświadomienia, jak należy siebie samą przystosowywać do walki z maszyną, ze złym powietrzem fabryk, jak należy wyrabiać mięśnie, i zahartowywać płuca.

Polepszenie warunków pracy i wysportowywanie mięśni — zabezpieczają jej zdrowie i piękność fizyczną.

W Łodzi cały szereg wielkich zakładów przemysłowych jak Zakłady Zjednoczone Schejbler i Grohman, Poznański Geyer, Krusche i Ender w Pabjanicach ma sale gimnastyczne, w których kobieta - pracownica może zaczerpnąć siły dla mięśni — ale należy pomyśleć i o wykładach któreby pouczyły kobiety jak mają pielęgnować swe ciało — aby je zaprawiać do pracy i do walki.

——o⊙o——

Sylwetka współczesnej kobiety

Dłonie i stopy zwiększyły się znacznie, biodra zwęziły, zanik piersi — barki rozszerzone i kark o wiele grubszy. Dr. Sargeut przypisuje te objawy przesadnemu uprawianiu sportów.

Czy tylko sporty zmieniły sylwetkę współczesnej kobiety? I czy jest to tak wielkim złem, że dzisiejsza kobieta odbiegła od dawniejszego kanonu pięknej figury niewieściej przypominającej z kształtu ósemkę, pełną wcięć i zaokrągleń.

Przedewszystkiem zobaczymy co mówią nam arcydzieła rzeźby greckiej... Kształty Apollina, Parysa,, Bachusa, Hermesa są tak smukłe, miękkie, giętkie, okrągłe, twarze tak słodkie, harmonijne, wdzięczne, że często się bierze te posągi za posągi bogiń. Grecy rzeźbiarze nie obawiali się „skobiecenia" swych bogów i herosów, bo jako dobrzy spostrzegacze natury nie przypisywali wielkiego znaczenia drugorzędnym cechom płci — nie stanowiącym o różnicy płci. Dlatego zapewne posągi pięknych młodzieńców są pełne delikatności, gibkości i harmonji, z drugiej strony Djana — łowczyni, Atene — Hippolita młode amazonki mają prężność, siłę w mięśniach i odwagę spojrzenia.

I dziś — chyba każdy nieuprzedzony człowiek, chętniej wita typ „zmężniały" kobietę silną, zdrową, niż tak często do niedawna spotykany typ kobiety w dość młodym wieku chorobliwie otyłej ściskanej przez gorset, o ruchach łabędzia — który świeżo wylądował na brzeg.

Czyż nie piękniejszy jest dzisiejszy typ zdrowej sportsmenki?

Walka o byt

Dawniej kobieta — „sunęła" majestatycznie, albo „płynęła" wdzięcznie. Dziś — chód jej żywy, elastyczny, energiczny, cechuje istoty samodzielne, czynne, spieszące do zajęć i pracy, do celów jasnych i określonych.

Zmiany w życiu ekonomicznem społeczeństw wpłynęły niezmiernie na wygląd kobiety. Z chwilą kiedy kobieta podążyła do fabryk, współczesne czynniki ekonomiczne, jak maszyna, ciężkie warunki hygieniczne w jakich pracuje robotnica, a często i biuralistka, wpłynęły, że musi ona wyrabiać mięśnie — zahartowywać płuca, aby w walce o byt o istnienie — wyjść zwycięsko.

Przejrzyjmy choć w krótkim zakresie jaki bywa rodzaj pracy — kobiety - robotnicy.

Aby wykonać swą dzienną pracę, robotnica zatrudniona w cegielni, tak zwana „formiarka" musi schylić się dziennie 1.500 razy.

Prządka w fabryce włókienniczej, która obsługuje dwa, a często cztery krosna mechaniczne, jest nieustannie w ruchu, biegając od jednego do drugiego krosna w ciągu 8-miu, często i 10-ciu godzin dziennie nie ma czasu ani na chwilę usiąść — żeby zmienić na chwilę choć pozycję — stojącą.

Przy pewnych pracach fabrycznych robotnice pracują stale stojąc w wodzie.

Przy wielu maszynach, lub przy mechanicznych zajęciach, polegających na zwijaniu, pakowaniu, stemplowaniu, przyszywaniu — kobieta pracuje siedząc bez ruchu w ciągu długich godzin pracy.

C. MILEWSKA

Poradnia zawodowa decyduje nieraz o całem życiu

Doprawdy — nie wiem co z nim zrobić... Nie wykazuje specjalnie żadnych zamiłowań ani zdolności... — co z niego będzie?

Oto — słowa troski, jakie b. często — słyszymy z ust matek i ojców — gdy przychodzi moment obrania zawodu życiowego — przez syna czy córkę.

„Odpowiedni ludzie — na odpowiednich stanowiskach", w tem powodzeniu mieści się cała ideologja — a poniekąd i nakaz moralny dla poczynań — Poradni Zawodowych.

„Szufladkowanie" ludzi — wedle ich zdolności, upodobań, zręczności i sprawności umysłowej i technicznej.

Młody człowiek po skończeniu szkoły powszechnej, zakładu średniego — zastanawia się co z sobą zrobić, szuka orjentacji w trudnych zagadnieniach wyboru zawodu, szkolenia fachowego i zdobycia zarobkowej pracy.

Poradnia zawodowa — zbada jego zdolności, — wprost sięgnie mu do duszy — i wydobędzie te — iskry — o których on może nie wie.

Cóż może być gorszego, jak człowiek — nie na swojem miejscu — „przyczepiony" siłą jakiegoś złego fatum — ciągnie swą taczkę — bez przekonania — i bez korzyści dla siebie i ogółu.

Chcąc zabezpieczyć społeczeństwo od tego rodzaju omyłek życiowych tworzą się całe szeregi Poradni Zawodowych. —

Poradnie mają swe ustalone metody poradnictwa. Prócz świadectw szkolnych poradnia żąda opinji szkoły i nauczycieli znających kandydata. Drugim czynnikiem jest badanie lekarskie: siły fizyczne muszą być brane w rachubę, przy wyborze zawodu. Człowieka o wąskiej klatce piersiowej, o skłonnościach tuberkulicznych nie posyła się do zadymionych i pełnych kurzu fabryk, — idzie on — w pola — lasy — na morze.

Następnie przeprowadza się badania psychotechniczne — bada jego zdolności — zamiłowania. Często — jednakże decydują konieczności materjalne — i zamiast szkoły zawodowej czeka chłopca, czy dziewczynkę — bezpośredni mus szukania zarobkowej pracy. Wtedy Poradnia odwołuje się do państwowych urzędów pracy lub do innych instytucj mogących zatrudniać młodocianych.

Większość młodzieży, po ukończeniu szkoły powszechnej, pragnie jednakże szkolić się zawodowo. Tym — poradnia po przeprowadzeniu badań udziela wskazówek, do jakiej szkoły się udać.

Są to wskazówki bardzo cenne tem więcej, że udzielane przez osoby fachowo przygotowane do tej roli.

Ale dotychczas zakres rozwoju poradnictwa zawodowego u nas jest zbyt ciasny, są to sporadyczne wysiłki organizacyj społecznych. Zupełnie przeciwnie, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie Poradnie odgrywają pierwszorzędną rolę.

To też z wielkim aplauzem należy powitać — powstały Patronat nad Młodzieżą Rzemieślniczą — którą, jak doniosło „Hasło" w Nr. 44 r. b. za najpierwsze zadanie wziął sobie założenie — Poradni Zawodowej.

Na czele tak poważnej i pożytecznej placówki — jak jest Poradnia Zawodowa — stoją p. Marja Więckowska jako dyrektorka, i pani dr. Karpińska-Woyczyńska.

W Europie jest za dużo kobiet

We wszystkich państwach europejskich — z wyjątkiem Bułgarji — liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn natomiast w krajach amerykańskich, azjatyckich i australijskich (mamy na myśli kraje cywilizowane tych kontynentów) kobiet jest mniej, niż mężczyzn.

Jak zaznaczyliśmy, jedynem państwem w Europie, które posiada przewyżkę osób płci męskiej (a niedobór żeńskiej), jest Bułgarja; na każde 1.000 mężczyzn wypada tam 995 kobiet. Pięć pro mille Bułgarów „skazanych" jest na starokawalerstwo... Jest też w Europie jeden kraj, w którym liczba kobiet równa się dokładnie liczbie mężczyzn. Krajem tym jest Belgja; statystyka powojenna (przed wojną było zapewne inaczej) wykazuje, że na każde 1.000 Belgów przypada 1.000 Belgijek.

We wszystkich innych państwach europejskich płeć piękna góruje liczba nad „brzydką". Najwięcej kobiet posiada Łotwa i Estonja: pierwsza 114.5 kobiet na każde 100 mężczyzn, druga 112,8 na 100. Możnaby więc powiedzieć, że prawie 15 procent Łotyszek skazanych jest na staropanieństwo.

W pozostałych państwach europejskich procent ten jest niższy. W Rosji na każdych 100 mężczyzn wypada 111 kobiet, we Francji 110, w Anglji 109, w Polsce 108, (ośmiu procentom Polek grozi więc wieczne panieństwo), w Austrji i Czechosłowacji 107, w Niemczech 160.7, we Włoszech 106.

—⊙—

Ostatnie nakazy mody

Nawrot do dawnych form

„Niema pod słońcem nic nowego" tak powiedział już Ben - Akiba, — i to samo muszą stwierdzić ci, co śledzą za ostatniemi rozkazami Mody, w państwie jej bowiem dzieje się obecnie coś, co wywołać musi niepokój w szerokich kołach kobiet nowocześnie myślących, pracujących i uprawiających sporty...

Oto kapryśni tyrani mody, wielcy krawcy światowi w pogoni za sensacją i zmianą propagują nawrót do form, zdawałoby się zdawna przebrzmiałych.

Nie kończy się na długich sukniach, które wkradły się jako strój wybitnie wieczorowy, a obecnie zyskały już sobie prawo obywatelstwa na popołudnie i zagrażają poważnie przedpołudniowej wygodnej sportowej sukience.

Coraz więcej mówi się o powrocie wciętej t. zw. „osiej" talji z owych czasów, kiedy to ideałem piękna była kobieta, którą można było objąć dłonią w pasie. Tego rodzaju figury nie można oczywiście uzyskać bez narzędzia tortur, jakiem jest gorset.

Na ostatnich rewjach mód w wielkich magazynach paryskich ukazały się modele mocno przypominające toalety z epoki Rococo.

Czyżby miał nastąpić renesans dam w pudrowanych peruczkach z obrazów Watteau.

Piękne to, malownicze na jakimś balu kostjumowym, ale w codziennej współczesności czyż możliwe są nawroty do trenów, żabotów, fałdzistych szat, krępujących sznurówek i t. p.

Tramwaj, auto, kino, sporty, praca zarobkowa — wszak to czynniki, które w życiu dzisiejszem kobiety tak wielką odgrywają rolę, że wyeliminować ich niepodobna dla kaprysów mody.

I trudno przypuścić, aby kobiety zrzekły się wszelkich swych zdobyczy wywalczonych w ciągu XX stulecia poto tylko, aby aparycją przypominać własnę prababkę, w okresie — kiedy wogóle nietylko prababek, — ale babek — niema! —

Dzisiejsza kobieta chce być własną wnuczką a nie babką. —

Za kulisami moich dni

S. G. poświęcam.

Za kulisami moich dni
Prócz słońca, wszystko, wszystko było:
Los z uczuć moich drwił i drwi,
Życie mi dało ból i łzy.
Za kulisami moich dni
Tragikomicznie się skończyło.
Triumfuj! Ciesz się gadzie zły
— Pragnienie zemsty w tobie tkwiło
Żądzą odwetu wzrok twój lśni
Aż do ostatniej kropli krwi.
Triumfuj! Ciesz się gadzie zły,
Że na chleb czasem nie starczyło
Na moją wiosnę padły mgły,
(Sprawiedliwości snać nie było),
Nędza zaczęła szczerzyć kły,
Rozwiały się tęczowe sny...
Na moją wiosnę padły mgły
I serce godów me święciło.
Za kulisami moich dni
Licho na trwogę zadzwoniło:
Los z uczuć moich drwił i drwi,
— Triumfuj! Ciesz się gadzie zły!

— — — — — — — — — — — — —

Za kulisami moich dni
Przekleństwo twoje się spełniło.

M. Mszczycka.

Kronika Pracy Społecznej Kobiet w Łodzi

Rozpoczynając niniejszą kronikę, zaznaczamy, że chodzi nam o skupienie jak największej ilości kobiet „Hasła kobiecego", że więc przynależność partyjna nie będzie dla nas najważniejszym miernikiem w ocenie pracy społecznej.

Ufamy, że Organizacje Kobiece, Związki i Czytelniczki zrozumią nasze intencje i wszelkiemi siłami przyczyniać się będą do ich realizacji — dla dobra kobiety polskiej.

C. M.

* * *

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet powstał na Zjeździe w Warszawie w r. 1928 — z Komitetu Demokratycznego Wyborczego Kobiet Polskich.

W Łodzi zorganizował się we wrześniu tegoż roku.

Celem Związku Pr. Obyw. Kobiet — jest dążenie do odrodzenia Polski w duchu istotnej wewnętrznej Niepodległości przez: a) szerzenie i pogłębianie idei państwowości polskiej. b) Wprowadzenie w życie zasad prawdziwej demokracji. c) Zapewnienie kobiecie bezpośredniego wpływu na państwowe i społeczne życie Polski.

Do osiągniecia zamierzonego celu Związek dąży z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa, przez:

1) Urządzanie odczytów, pogadanek, wykładów, lub samokształcenia.

2) Zakładanie warsztatów pracy dla kobiet i młodocianych.

3) Zawiązywanie spółdzielni kobiecych różnego typu.

4) Zakładanie domów opiekuńczych dla kobiet, ognisk, świetlic, klubów, burs, żłobków i przedszkoli dla dzieci w wieku przedszkolnym.

5) Wydawanie pism, wydawnictw poświęconych sprawom kobiecym. Terenem działania jest obszar — całej Rzeczypospolitej. W Łodzi działają następujące referaty: Uświadomienia Obywatelskiego, Oświaty, Opieki nad dzieckiem i młodzieżą, wytwórczości kobiecej i spraw kobiecych.

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska"

Stow. „Służba Obywatelska" zostało założone w r. 1925 z inicjatywy p. Marji Zaborowskiej, naczelniczki wydziału szkół zawodowych żeńskich przy ministerstwie W. R. i O. P. Do Stow. należy przeważnie nauczycielstwo szkół zawodowych żeńskich.

Celem Stow. jest rozwinięcie zmysłu społecznego i poczucia solidarności narodowej wsród kobiet oraz przygotowanie fachowo wyszkolonych kadr kobiecych do służby obywatelskiej w pracach gospodarskich dla państwa. Stow. organizuje kursy pracy społecznej i kursy fachowe, urządza odczyty z dziedziny ideologji społecznej. I tak Stow. zorganizowało w Krakowie w 1926 r. kurs nauki obywatelstwa, w 1928 — kurs etyki, w 1929 — kurs o kierownictwie. Od stycznia b r. Stow. prowadzi kursa korespondencyjne z nauki obywatelstwa, nauki o pracy i rysunków.

W powyższych 5 — miesięcznych kursach korespondencyjnych może wziąć udział każdy nauczyciel, który się zgłosi pisemnie do Zarządu Głównego Stow. „Służba Obywatelska" (Warszawa, ul. Wilcza 45 m. 5) wpłacając 3 zł. miesięcznie. Poszczególne wykłady opracowywane są przez wybitne siły fachowe ze świata naukowego.

W r. 1927 zorganizował Zarząd Główny w Warszawie dwumiesięczny kurs mundurowo — żywnościowy dla przyszłych pracowniczek intendentur wojskowych na wypadek wojny.

Zarząd Główny „Służba Obywatelska" ma siedzibę w Warszawie. W całej Rzeczypospolitej są liczne Koła tego Stow. W Łodzi zostało zawiązane koło lokalne w listopadzie 1925 r. Koło łódzkie urządzało często kursy zawodowe dokształcające oraz odczyty. W r. 1928 koło łódzkie zorganizowało szkołę gospodarczo — społeczną. W Łodzi (ul. Sienkiewicza 61 front). Mimo nadzwyczaj trudnych warunków szkoła została uruchomiona a to dzięki niezmordowanym wysiłkom p. Z. Tatarzanki i p. S. Zbyszewskiej.

O szkole gosp. — społ. były już kilkakrotne wzmianki w naszych pismach. Nadmienić trzeba iż dyrekcja szkoły b. chętnie udziela wszelkich wyjaśnień i zezwala na zwiedzanie szkoły.

O tej ważnej placówce, jaką jest szkoła gospodarczo-społeczna, umieścimy artykuł w następnym „Haśle Kobiecym".

KOŁO „MIESZCZANEK" przy Resursie Rzemieślniczej

Działalność pracy kobiecej na terenie Resursy Rzemieślniczej datuje się prawie od założenia tegoż towarzystwa, praca ta polegała na pracy Kulturalno - Oświatowej przez stworzenie Koła dramatycznego oraz chóru kobiecego.

Nadszedł jednak okres wojny światowej. Działalność kobiet zamarła w kołach, a większość poświęcała swój czas pracy dla żołnierza. Następnie wiele zdziałały kobiety na polu politycznym, dla dobra ojczyzny. Również nie przerywały pracy w swym kole do ostatnich czasów, kiedy w roku 1927 zostały ogłoszone wybory do Rady Miejskiej i do Sejmu, brały i tam żywy udział.

W roku 1927 został wybrany Zarząd tymczasowy, który dotąd pozostał bez zmian. W skład którego wchodzą:

Przew.: R. Gugnacka, v-ce przew. K. Hofmanowa p. p. Suwalska, Korczakowa i Talerowa, pod nazwą „Koło Mieszczanek" przy Resursie Rziemieślniczej. Stworzono I Komitet na rzecz Wdów i Sierot po poległych policjantach, przy współpracy zaproszonych wpsółobywateli.

Urządzona I Akademja ku czci „Matki" przez Koło Mieszczanek przy poparciu innych ugrupowań kobiecych, z uzyskanych datków obdarzono drobnemi upominkami matki w Domu Starców i Matki w żłobku. W dzień przybycia Nuncjusza Papieskiego Koło Mieszczanek przyczyniło się do wspaniałego przywitania dostojnika kościoła, na terenie „Resursy".

W roku 1928 zostało założone Koło Młodzieży przy „Resursie Rzem." nad którym opiekę roztoczyło Koło Mieszczanek.

W maju roku 1929 została urządzona Akademja ku czci ks. Skorupki na rzecz Komitetu budowy pomnika bohatera z pod Radzymina. Nadal Koło Mieszczanek kontynuuje pracę we wszystkich komitetach.

Wielkim znaczeniem dla kobiet jest to, iż mają przedstawicielkę w Izbie Rzemieślniczej w osobie p. R. Gugnackiej, której wybór należy zawdzięczyć dobrze zrozumiałej idei pracy kobiecej w Rzemiośle.

Z „KOŁA POLEK"

W odpowiedzi na apel nasz do kobiet i Organizacji kobiecych — otrzymaliśmy odpowiedź — p. Janiny Busiakiewiczówny, sekretarki Zarządu „Koła Polek", który jest najlepszym dowodem — że wprowadzenie „Hasła Kobiecego" — jest żywotnem i koniecznem ze względu na szereg spraw kobiecych i czynnego jej współdziału w życiu społecznem i gospodarczym — Łodzi.

* * *

Dobrze się stało, że „Hasło Łódzkie", pragnąc umożliwić kobiecie wypowiadanie swych poglądów i sądów o rozmaitych zagadnieniach naszego życia społecznego wprowadziło specjalny dział p. n. „Hasło kobiece", na którego łamach będą mogły być umieszczane komunikaty i atrykuły.

Koło Polek od lat 11-u pracuje na terenie m. Łodzi. Niestety rzadko udawało nam się uzyskać w prasie miejscowej kącik dla najdrobniejszego nawet podziękowania za ofiary, a mowy już niema o jakimkolwiek komunikacie dotyczącym naszej działalności wogóle.

A w ciągu tego jedenastolecia przecież się pracowało w różnych dziedzinach życia społecznego, niejedną zrobiło się rzecz pożyteczną, o której społeczeństwo po dziś dzień nie dowiedziało się, a wiedzieć o tem niewątpliwie powinno. Pomijając już wzgląd, że świadomość szerszego rezonansu pracy dodaje otuchy, takie informowanie ogółu jest potrzebne chociażby dla uświadomienia sobie i innym, że się coś robi i że należy robić.

Kto wie, czy czytając komunikat, jak kobiety pracują, ile przyjemności mieć muszą z wykonywania obowiązków względem swych bliźnich, — niejedna z czytelniczek pozazdrościłaby czynnym w społeczeństwie kobietom i zapałałaby chęcią przysłużenia się również dobrej sprawie.

Tak rozpowszechnione u nas czytanie bezwartościowych romansideł i oglądanie, o wątpliwych walorach artystycznych, filmów , znalazłoby wtedy w pracy społecznej zupełnie godne współzawodnictwo.

W artykule tym nie będę oczywiście wymieniała, co Koło dotychczas zdziałało, wymagałoby to zbyt wiele miejsca. Zresztą mogłoby to uchodzić za samochwalstwo. Skoro jednak Redakcja „Hasła" udziela gościnnie swych łamów organizacjom kobiecym, pozwolimy sobie od czasu do czasu dawać komunikaty z cyfrowemi danemi o naszej działalności.

Szkoda, że kobiety nie powiększają szeregów istniejących już organizacyj, lecz stwarzają coraz nowe, szkoda, że nie umiemy skupiać się w jednej organizacji zwartej i silnej, jak organizacje kobiece w Niemczech i Finlandji.

Miejmy nadzieję, że brak skoordynowanej pracy kobiet do pewnego stopnia zastąpi nam zapoczątkowana przez „Hasło kobiece" wymiana myśli, która oby doprowadziła do wspólnej owocnej i pożytecznej dla społeczeństwa działalności naszych rozproszonych sił.

Janina Busiakiewicz
Sekretarka Zarządu Koła Polek.

ZARZĄD ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH ZWIĄZKOW STRZELECKICH

W myśl Statutu Ogólnego Zarządu Strzeleckiego wybrany został na terenie m. Łodzi, Zarząd Oddziałów Żeńskich Zw. Strzeleckiego.

Praca Zarządu polega głównie na prowadzeniu Oświaty i Wychowania Obywatelskiego Kobiet Zrzeszonych w Związku Strzeleckim. Do najbliższych poczynań Zarządu zaliczyć należy, zorganizowanie pracy wychowawczej oraz Świetlic Strzeleckich, w dwóch punktach miasta. Następnie projektowane jest prowadzenie kursów z nauki o Polsce, wykłady z hygjeny pracy, ustawodawstwo o ochronie pracy kobiet i t. p.

Zarząd Związku zajmie się, propagowaniem i szerzeniem czytelnictwa i popularyzacji książek naszych największych myślicieli, aby Strzelczynie po przez umiłowanie książki polskiej doszły do zrozumienia idei Niepodległości Polski, uświadomienia społecznego i pogłębienia swego stosunku do zagadnień społecznych i oświatowych.

Ćwiczenia z wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, prowadzone są zarówno przez Komendy Strzeleckie jako też przez Przysposobienie W. K.

Pozatem, Strzelczynie, przystąpią w roku bieżącym do zawodów sportowych organizowanych na wiosnę r. b.

Organizacją zawodów zajmie się p. M. Fomalska. —

———oOo———

Stow. Kobiet Pracujących „Przezorność"

Stow. Kobiet Pracujących „Przezorność" rozpoczęła swoją działalność w dzielnicy na Chojnach od 1928 r. Po uzyskaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, wybudowało wielki nowoczesny gmach przy ul. Lokatorskiej i urządziło w nim: internat dla robotnic, szwalnię, pracownię haftu, oraz przedszkole Internat dla robotnic jest bardzo dostępny, gdyż za 70 zł. miesięcznie robotnica otrzymuje pokój umeblowany z wygodami oraz całkowite utrzymanie.

Stow. „Przezorność" liczy obecnie 2[illegible] internatki. Budżet miesięczny internatu wynosi 2380 zł.

Opłata uiszczana przez internatki nie wystarcza na pokrycie kosztów, lecz Zarząd, z przew. p. Szymanowicz na czele, zabiega, by w ramach 70 zł. — robotnica otrzymała taką opiekę, która przysługuje kulturalnemu człowiekowi.

Dzielnica Chojny mając taką organizację, zyska dużo, choćby i to, że młodzież żeńska znalazła miejsce na rozrywkę, szkolenie się w fachu hafciarskim i dobre zaznajomienie się z szyciem.

Wiemy, ile jest kobiet, którym brak choćby znajomości szycia. Stow. „Przezorność", stara się tę lukę w życiu przyszłej gospodyni — uzupełnić.

Po za opieką nad starszem społeczeństwem Stow. „Przezorność" prowadzi trzy oddziały przedszkola.

Brak pieniędzy zmusza koło opiekuńcze na czele z radną H. Piechotkówną do szukania środków aby dziatwa, prócz przepisowych nauk mogła otrzymać — jedzenie. Dożywianie dziatwy jest dziś nakazem chwili, i dla tego w przedszkolu dożywia się 140 dzieci. Skromne opłaty wpłacane przez rodziców są tak małą sumką, że koło opiekuńcze zabiega stale o fundusze.

Dla żywotności i rozmaitości urządzono w dniu 18.II—30 r. bal dziecinny. Dzieci bawiły się wesoło i długo i pamięć tej zabawy zostanie długo w ich pamięci.

Ogrom pracy wkładają kobiety by uświadomić młodsze siostrzyce i roztoczyć opiekę nad kobietą pracującą.

Narodowa Organizacja Kobiet

Powstanie Narodowej Organizacji Kobiet datuje się od r. 1918 r. Zrujnowane przez wojnę warsztaty pracy, powszechny niedostatek i brak oświaty — zmusiły szereg kobiet — Polek do rozpoczęcia zorganizowanej pracy.

Organizacja, zapoczątkowana w Warszawie, szybko zakładała oddziały po całej Polsce. — Jednym z pierwszych był oddz. N. O. K. założony w Łodzi. Jego organizatorkami były p. p. Wanda Ładzina, Irena Woyciechowska, Wiktorja Credowa, Walentyna Gajówna i Bronisława Jaroszyńska.

Dwanaście lat minęło od chwili powstania N. O. K. a dorobek pracy zawarty jest w instytucjach powstałych i prowadzonych przez N. O. K. Na terenie Łodzi z ramienia N. O. K. istnieje cały szereg Sekcji, a to:

Sekcja odczytowa — mająca na celu podniesienie poziomu umysłowego swych członkiń.

Sekcja „Ratujmy dzieci", która ma za zadanie ratowanie niemowląt i opieka nad dzieckiem do lat 3. Sekcja Matek — udziela opieki materjalnej i moralnej matce.

Sekcja opiekunek domowych. Prócz tego N. O. K. zajmuje się pomocą dla bezrobotnych, półkolonjami, pomocą w naukach dzieci.

Ma zorganizowaną przy sobie młodzież — jako Koło Młodych przy N. O. K. i prowadzi żłobek.

Do poszczególnych działów N. O. K. jeszcze powrócimy.

Wszystkie artykuły wzmianki z zakresu Pracy Społecznej Kobiet w Łodzi prosimy kierować do Redakcji „Hasła" pod „Hasło Kobiece".

KINO TEATR „SYRENA“
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48
Dziś i dni następnych

Z DNIA NA DZIEŃ

Dramat trzech serc na tle wojny polsko rosyjskiej
W rolach głównych **IRENA GAWĘCKA ADAM BRODZISZ i inni**
Do powyższego obrazu zaangażowano **Artystyczny Chór** składający się z **10** osób

Pocz. seansów w dni powszednie o g. 4, w sob i święta o g. 12. Wolne wejścia bezwzględnie nieważne

Nast. progr. 22 akty—2 filmy
I. Wrogowie ognia
II. Książę pozwoli
w roli głównej **HARRY LIEDTKE**

UWAGA: Wobec kryzysu dyrekcja postanowiła — nie bacząc na koszta dzierżawy powyższego arcyfilmu oraz zaangażowania chóru artystycznego — ceny wejścia — **obniżyć** — a mianowicie: w dni powszednie od godz. 4—6, w soboty i święta od 1—3 — **30 i 50** groszy, pozostałe seanse od **50 do 90** gr. Film dla młodzieży dozwolony

---

KINO TEATR CZARY

ZAKOŃCZENIE największej sensacji świata

Ostatnie przygody Tarzana

Początek o godz. 3 pp., w sob. i niedziele o g. 11 przed poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po **50** groszy

---

KINO-TEATR RESURSA
UL. KILINSKIEGO 123

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.
522

Dziś i dni następnych!

Od wtorku dnia 18 do poniedziałku dnia 24

Największy film 1930 roku, który się cieszy niebywałem powodzeniem na całym świecie p. t.

„BEZBRONNE DZIEWCZĘ“

Przepiękny dramat erotyczny, ilustrujący tragiczne dzieje uwiedzionego shańbionego dziewczęcia
W rolach głównych największa tragiczka świata **EWELINA HOLT,** która kreacją swą w tym arcyfilmie wstrząsa duszą widza — —
Dzielnie sekundują: **LIVIO PARANELLI i ERNEST VEREBES.**

Teatr świetlny „PRZEDWIOŚNIE“
Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego
Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr., na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Początek o g. 4 pp. w soboty, niedz. i święta o g. 2 pp. Passe-partout i bilety wolnego wejścia w soboty i niedz. nieważne 579

Dziś PREMJERA!
Film o nabogatszej wystawie jaką dotychczas oglądano na ekranie p. t.

„MIASTO MIŁOŚCI“

(QUARTIER LATIN)
Wielki dramat cyganerji paryskiej, jej uśmiechów i łez.

W roli głównej
IWAN PETROWICZ
CARMEN BONI
i
GINA MANES
Pierwszorzędny zespół muzyczny.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36 518
(dawn. Aleksandrowska).
Dziś i dni następnych
Początek w dni powszednie o godz 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KSIĘŻNA MASZA

(KRWAWY ŚWIT NAD NEWĄ)
W roli głów. **Klaudja Victrix i Romuald Joube**
Wielki dramat z życia rosyjskiego 42 aktach
Obraz ilustrowany śpiewem **chóru rosyjsko ukraińskiego**

Następny program
Kochanka Oficera Ochrany

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
Leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Swiatło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
552 **PORADA 3 zł.**

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38 564



Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych zagranicznych **łóżek** metalowych; wyżymaczki amerykańskie materace wyściełane oraz materace sprężenowe hygieniczne „Patent“ do meblowych łóżekp odług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznych składzie
„DOBROPOL“
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, **tel. 1-58-61** 646

FRYZJER
damski wyucza ondulacji nowoczesną metodą w ciągu 6 tygodni
L. Weinrot, Wólczańska 61 mieszkania 5, od 3 — 4 i od 8—9 wieczorem 671

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp
Dla niezamożnych **ceny lecznic** 654

Dr. med.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 664

DOKTOR Med.
WOLKOWYSKI
Cegielniana 25 tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 635
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
K. R. TERSCHMANN
ŁÓDZ,
ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569
Wielki wybór kanap, **Foteli klubowych,** Tapczanów i **krzeseł.**
Przyjmuje wszelkie przeróbki.
Robota pierwszorzędna, dogodne warunki

SZKOŁA KOSMETYCZNA
Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL 548
Cegielniana 19. tel. **1.69-92.**— Zapisy codziennie.

Babunia mówi, że najlepszy napój jest z Mieszanki Zbożowej
Tryumf
Wytw. Franciszek Gługa Łódź.

CZYTAJCIE „Hasło Łódzkie“

Zakład tapicerski
i skład mebli B-ci Gabałów Nawrot 8. Polecamy na spłaty i za gotówkę urządzenie pokojowe oraz meble pojedyńcze. Duży wybór otoman tapczanów foteli, kozetki krzesła, saloniki. Na żądanie dajemy gwarancję 670

Detektory
od 35.— zł. komplet poleca M. FRANC, Piotrkowska 229 (wejście od ul. Radwańskiej. 723

Biżuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa“. Piotrkowska 123 w podwórzu. 633

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa“. Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 632

Do akt. Nr. 284/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ulicy Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „Wytwórnia Olejów Roślinnych“ w osobie Stanisława Nowickiego i składających się z prasy hydraulicznej firmy „Drzewiński w Łodzi“, oszacowanych na sumę zł. 1,000

Pabjanice, dnia 14 lutego 1930 r.

Komornik: (—) K. GARCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 341/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy, Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Wodnej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda Biernatha, a znajdujących się w firmie „Warrant“ i składających się z 2 bel przędzy bawełnianej, oszacowanej na sumę zł. 2.000.

Łódź, dnia 28 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 376/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy, Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Blausztejna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 930.

Łódź, dnia 18 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 3360/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Południowej Nr. 80, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do Kalmana Lipmana i składających się z 15-tu maszyn do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę zł. 2,100.

Łódź, dnia 17 lutego 1930 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Zuczkiewicz